Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.03 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 249. BYDGOSZCZ, środa, dnia 28 października 1925 roku. Rok XIX.

Ochronne szczepienie.

Gdy pod koniec 1918 r. rewolucja niemiecka obaliła także pruskie rządy w Poznańskiem wodzowie społeczeństwa polskiego nie stracili równowagi umysłowej. Mimo otaczającej ich ze wschodu i zachodu fali czerwonej nie wypuścili steru z ręki, lecz przybrawszy tytuły „Komisarzy" zupełnie jak w Rosji i w Niemczech weszli do lokalnych „sowietów" t. j. rad robotniczo-żołnierskich, a pozatem potworzyli jeszcze czysto polskie „sowiety", narodowe rady ludowe.

Dzięki chłodnej głowie naszych Komisarzy poznańskich i dzięki tym narodowym naszym „sowietom" przeszło Poznańskie ochronne szczepienie przeciw wewnętrznej rewolucji, było ostoją rządów w Polsce.

Wobec powyższego nie można powiedzieć, aby Poznańskie było pozbawione zdolności politycznego myślenia. Zapewne, że trudniej jest Poznańczyka nastawić na jakąś nową myśl polityczną niż mieszkańców Warszawy, Łodzi, Krakowa czy Sosnowca. Jednakże Poznańczycy wierniejsi są swym przywódcom oraz ideom, przez tych przywódców głoszonym.

Jeśli zaś chodzi o przywódców poznańskich, to przyznać trzeba, że na ogół nie mają tej praktyki co wodzowie społeczeństwa z b. Królestwa, a zwłaszcza Galicji. Brak praktyki, nie oznacza wcale braku talentów.

Jeśli w Poznaniu umiano bolszewizm oraz ruch spartakowców sparaliżować utworzeniem sowietów narodowych, to jestto dowód niebylejakich zdolności politycznych.

Jedno tylko zadziwia, że Wielkopolska nie umiała dotąd zareagować na nową rewolucję, jaka wali się na Europę w postaci **germanofilstwa**, to jest choroby ulegania Niemcom. Jest to choroba niebezpieczna, której nasi przywódcy narodowi zawczasu powinni zapobiec przez odpowiednie ochronne szczepienie.

Chorobie tej uległ nietylko Mac Donald, ale i rząd konserwatywny Baldwina — Chamberlaina, a także rząd Herriota i następcy Painleve'go.

W Poznaniu w 1918 r. nie czekaliśmy na Moskwę ani na spartakowców, aby nam tu potworzyli swe „bolszewickie" sowiety.

Pocóż więc zwlekamy tym razem? Czyż nie dość mamy własnych, samorodnych germanofilów, którzy jeszcze lepiej potrafiliby z Niemcami gadać niż Briand, Painleve, Chamberlain i Mussolini.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Berlin, 26. 10. (Tel. wł.) W związku z traktatem zawartym przez Niemcy w Locarno ministrowie z frakcji nacjonalistów niemieckich postanowili wystąpić z gabinetu Rzeszy.

Dziś, w poniedziałek o godz. 12 w poł. zebrała się Rada Ministrów, na której ministrowie Schiller, Neuhaus i Schlieben podali się do dymisji.

Dymisja ich została przyjęta przez Luthera i aprobowana przez Hindenburga.

Zachodzi możliwość rozwiązania parlamentu niemieckiego, albowiem Hindenburg zaaprobował pakt locarneński.

Marszałek Löbe pośpiesznie wraca do Niemiec zawezwany telegraficznie z Ameryki, gdzie bawił na wakacjach.

Przywódcy poszczególnych frakcji zbierają się na narady w przewidywaniu doniosłych wypadków.

Uzupełnienie gabinetu Dra Luthra.

Berlin, 26. 10. (PAT) Dziś popołudniu rada ministrów odbyła pod przewodnictwem kanclerza nowe posiedzenie, w rezultacie którego opublikowany został następujący komunikat: Gabinet Rzeszy uważa za swój obowiązek polityczny dążyć nadal po drodze, na którą wszedł w Locarno i przed dniem 1 grudnia b. r., t. j. datą wyznaczoną na podpisanie traktatów przedłożyć Parlamentowi ogólne wyniki swoich zabiegów. Dla tych powodów gabinet Rzeszy uważa za wskazane nie podawać się do dymisji, lecz prowadzić nadal sprawy Rzeszy.

Kanclerz Rzeszy, który przed południem przyjął był przedstawicieli frakcyj Parlamentu Rzeszy, zdał sprawę prezydentowi Rzeszy z sytuacji politycznej i zarazem przedłożył mu projekt odpowiedniego skompletowania gabinetu. Prezydent Rzeszy przyjął dymisję ministrów Schielego, Schliebena i Neuhausa, oraz aprobował dalsze prowadzenie spraw państwa przez obecny gabinet, powierzając wakującą tekę finansów kanclerzowi Lutherowi, tekę spraw wewn. obecnemu ministrowi Reichswehry Gesslerowi, wreszcie tekę gospodarki publicznej ministrowi komunikacji Krehnemu.

Luther nie uląkł się nacjonalistów.

Berlin, 26. 10. (PAT) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu rady ministrów, po opuszczeniu posiedzenia przez trzech niemiecko-narodowych manistrów gabinetu, którzy ustąpili z rządu, pozostali ministrowie kontynuowali naradę, w wyniku której rada ministrów postanowiła nie zgłaszać zbiorowej dymisji, lecz w swoim składzie dotychczasowym przedłożyć Parlamentowi do ratyfikacji traktaty, spisane w Locarno. O godz. 14 kanclerz udał się do prezydenta Hindenburga, celem zdania mu sprawy z przebiegu narady. Jako przypuszczalną datę zwołania Parlamentu pisma przewidują ostatnie dnie listopada. Niektóre pisma zwracają uwagę na to, że zwołanie Parlamentu może nastąpić już wcześniej, jeżeli zażąda tego jedna trzecia część posłów. Wniosek w tym sensie zgłosiła już frakcja komunistyczna. Jeżeli wniosek podobny zgłoszą również socjal-demokraci i demokraci, Parlament może być zwołany we wcześniejszym terminie. W tym wypadku losy obecnego gabinetu zależne by były od sytuacji parlamentarnej.

W związku z opisanem powyżej położeniem, prezydent Parlamentu Loebe, bawiący obecnie w Ameryce, udał się w drogę powrotną i jest oczekiwany w Berlinie 1 listopada. Celem wyjaśnienia stanowisk poszczególnych partyj, kanclerz Luther odbył dziś z rana szereg konferencyj z przywódcami poszczególnych frakcyj parlamentarnych. Jutro ma się zebrać frakcja patji ludowej Parlamentu, pojutrze zaś zbierze się komitet wykonawczy frakcji socjal-demokratycznej celem wypracowania dalszej taktyki tych partyj. „Germania", organ centrum, zapowiada ponownie, że partja ludowa będzie głosowała za ratyfikacją traktatów lokarneńskich tylko wtedy, gdy będą za ratyfikacją głosowali niemiecko-narodowi, którzy rozpoczęli rokowania z aliantami i są jedynie odpowiedzialni za wyniki konferencji.

Niewyjaśnione położenie w Niemczech.

Wiedeń, 26. 10. (PAT) „Sonn u. Montagszeitung" donosi z Berlina, że socjal-demokraci nie zajęli dotychczas stanowiska w sprawie dymisji trzech ministrów wszechniemieckich. Panuje tu przekonanie, że zarówno socjal-demokraci, jak i demokraci oświadczą, że nie będą głosować za układami w Locarno i że należy rozwiązać Parlament i rozpisać nowe wybory.

Bez zajęcia jest b. ambasador austro-węgierski w Waszyngtonie p. Tarnowski, który swego czasu nakłonił Bułgarję do sojuszu z państwami centralnemi. Możeby tak p. Tarnowskiego posłać do Berlina na miejsce p. Olszowskiego i od razu wywyższyć naszą placówkę berlińską do godności ambasady.

Nie upieramy się wcale przy p. Tarnowskim

Germanofilów mamy więcej. Kogo wybrać, zależy to od oceny, który z nich wywrze najbardziej piorunujący wpływ na Paryż, Londyn i Rzym.

* * *

P. Stroński stwierdza, że w Locarno Francja poświęciła Polskę. Otóż w Poznaniu już przed rokiem o tem wiedział „Kurjer Poznański" z okazji mów Herriota i Mac Donalda na zgromadzeniu Ligi Narodów. To co dziś jest tragedją p. Strońskiego dla najbardziej prawicowego i frankofilskiego pisma poznańskiego przestało być nią od roku.

Mamy więc znów dowód, że Poznańskie wcale się nie orjentuje tak źle, jak to skłonni są przypuszczać niektórzy politycy polscy z Krakowa czy Warszawy.

Poznań ochłódł też znacznie w swych zapałach do Francji. Z „Kurjera Poznańskiego" wyszedł też gorący akt strzelisty ku Rosji

Jak zareaguje „Kurjer Poznański" wobec cofnięcia wydalań optantów? Jest przecież jasne, że w tym wypadku rząd polski działał na wyraźne żądanie rządu francuskiego. Francja ani w Locarno, ani obecnie nie ustąpiła Niemcom w niczem.

„Voss. Ztg." donosi, że w okupowanej części Niemiec władze francuskie przychwyciły zabłąkanego na rowerze Niemca z Rzeszy, którego potem sąd francuski skazał na więzienie długoletnie. Polakom natomiast nakazują Francuzi zatrzymać dziesiątki tysięcy Niemców na Pomorzu i w Poznańskiem, o które Niemcy nie przestają zgłaszać niesłusznych pretensyj. Mimo tej ustępliwości polskiej wobec Niemców lewicowa prasa francuska nie przestaje atakować społeczeństwa polskiego o nacjonalizm. A tymczasem nawet b. Ministerstwo b. dz. pr., w którem rządziła Narodowa Demokracja, okazało wobec Niemców najdalej posuniętą ustępliwość, czego dowodem choćby fakt, że 1 kwietnia 1920 r. urzędnicy niemieccy pełnili u nas swe funkcje, a możeby je nawet do dziś pełnili, gdyby ich władze niemieckie nie wezwały do złożenia pracy celem wywarcia **presji politycznej** wobec Polski.

Narodowa Demokracja, nasze najbardziej zachowawcze stronnictwo polskie, bez przesady można nazwać **stronnictwem pacyfistycznem**. Ono dążyło do pokojowego rozrachowania się z Niemcami w b. dzielnicy pruskiej. Powstanie poznańskie z 27 Grudnia 1918 r. wybuchło **wbrew Narodowej Demokracji** i było naprawdę **rewolucją ludową** wobec Komisarzy Naczelnej Rady Ludowej. Czy z Rosją, czy z Czechami zawsze Narodowa Demokracja, dążyła do pokoju. Ona też wierząc w pomoc Francji przeciw napaści niemieckiej na Polskę, za podszeptem Francji pokrywała wszystkie ustępstwa wobec Niemiec,

Jeśli dziś ostatni filar stronnictwa frankofilskiego, p. Stroński opuszcza ręce i stwierdza, że Francja na opuściła, to trzeba z tego wyciągnąć wniosek.

P. Stroński błędnie wnioskuje o winie p. Skrzyńskiego. Wina była p. Strońskiego, że nie umiał Francuzom należycie przedstawić wartości Polski jako sojusznika.

Jeszcze nie jest zapóźno, aby Europa zachodnia co do Polski nabrała innego przekonania.

Ale na to potrzeba, aby p. Stroński podał się do dymisji, tak jak ustępuje premjer, gdy programu swego nie zdołał przeprowadzić.

Na przykładzie Rosji, od której za pośrednictwem koalicji mieliśmy dostać linję Curzona, a w bezpośrednich rokowaniach w Rydze otrzymaliśmy całe Kresy wschodnie, widzimy, że lepiej wejść w porozumienie z Niemcami wprost niż za pośrednictwem germanofilów francuskich czy angielskich, którzy narzucają nam dziś optantów, a jutro bezczelność ich nie znajdzie miary.

A. P. B.

Naprzekór apostołom pokoju.

Alea jacta — dwa narody bałkańskie Bułgarzy i Grecy — schwycili się za łby jakby na drwiny i kpiny, jakby dla zadokumentowania, że wszelkie głoszenie haseł pokojowych, że pakty bezpieczeństwa, wszelkie traktaty i umowy — to furda, to wzajemne zamydlanie sobie oczu. Wiadomość o wkroczeniu wojsk greckich na terytorjum bułgarskie zelektryzowała cały świat nie dlatego może, że na Bałkanach powstaje nowa zawierucha, gdyż do wojen na Bałkanach jest już świat przyzwyczajony — ale dlatego, że zawierucha, że operacje wojenne, że ostrzeliwanie miast bułgarskich i bombardowanie strategicznie ważnych mostów odbywa się w chwili rozmigdalenia wszechouropejskiego ideą pacyfikacyjną, ideą zbratania się narodów, co to niedawno rozszarpywały się w delirjum krwawej rozpaczy aż do kompletnego wycieńczenia.

I strzelały w Locarno ku niebu puszczane w radosnem uniesieniu rakiety dla zamanifestowania, że zbożne dzieło pojednania zostało dokonane, — składały się do oklasków ręce, witając powracających delegatów francuskich i angielskich jako apostołów pokoju i rozpisywały się pisma całego świata o utrwaleniu na długie, długie lata pokoju — aż tu nagle trzask, zgrzyt, jakby piorun z jasnego nieba uderzył w gmach pokojowy, jakby zaczął wzniecać pożar, co może objąć płomieniem całą Europę, co może rozpalić znowu dzikie namiętności bestji ludzkiej i rozbudzić znowu fanfary wojenne. Jakżeż z tych wszystkich postanowień, tych wszystkich uchwał, z tych wszystkich przemówień Chamberlaina, Brianda e tutti quanti drwi sobie bóg wojny, jakże zaciera ręce Mars okrutny, co nie schował bodaj jeszcze krwią splamionego miecza do pochwy! I widzimy, że na nic klauzule i paragrafy, że na nic artykuły i ustawy Ligi Narodów, że narody, które doprowadziły do jakiegoś poważniejszego zatargu między sobą, rozstrzygnięcia sporu nie szukają w Genewie, w Lidze Narodów, lecz uciekają się do miecza, jako do ultima ratio.

Któżby był jeszcze tydzień temu mógł pomyśleć, że będzie możliwe to, co stało się dziś niezaprzeczalnym faktem?! Któżby był pomyślał, że w tydzień po rozjechaniu się delegatów, obradujących nad ustaleniem pokoju, armja grecka zajmie całą dolinę Strumicy, że wyprze bułgarskie straże pograniczne, że rozstawi około Petriczu artylerję i przystąpi do ostrzeliwania bezbronnego miasta?! Nie było bodaj człowieka, którby nie był uznał podobnej przepowiedni za objaw chorego mózgu. A dziś? Wojsko greckie porusza się dalej ku stolicy — Sofji, idzie naprzód piechota, artylerja i konnica, w powietrzu warkoczą wojenne samoloty greckie i niosą wszędzie żniwo śmierci, niosą postrach i zniszczenie. W Paryżu i i Londynie tracą wszyscy głowy — idą nawoływania i noty — idą groźby i prośby — na nic wszystko jednak, na nic! Bałkan staje się płomienicą. Śmierć — pożoga — rozwalone miasta, rozszarpane szrapnelami ciała ludzkie.....

Jest jeszcze jedna nadzieja, jedna słaba nadzieja — bo oto ma przemówić do szarpiących się narodów Rada Ligi Narodów, ma przemówić, powołując się na artykuły 10 i 11-ty, nakazujący bezwzględny posłuch członkom Ligi, które wszczęły między sobą wojnę. O swej interwencji Liga Narodów powiadomiła już i Grecję i Bułgarję — powinnyby one zatem natychmiast zawiesić akcję wojenną. Tymczasem telegramy mówią nam zupełnie coś innego — telegramy przynoszą nam komunikaty wojenne — kto kogo wyparł, kto kogo zwyciężył, kto zamordował masowo tylu a tylu żołnierzy tej czy tamtej strony, kto wziął tylu a tylu żołnierzy do niewoli. Rada Ligi swoje — Grecja i Bułgarja swoje — jakby na przekór apostołom pokoju.

L. P.

Sprzedaż estońskiej floty handlowej.

Na skutek uchwały parlamentu estońskiego rząd rozpoczął pertraktację z przedstawicielami firm angielskich o sprzedaż estońskiej floty handlowej. Anglicy proponują kupno całej floty handlowej, przyczem załogi okrętów pozostałyby estońskie, natomiast kapitanowie mają być Anglicy.

Grecka armja ostrzeliwuje bezbronne miasta.

10.000 uchodźców bułgarskich obozuje wśród zimna i deszczu.

Sofja, 26. 10. (PAT) Bułg. ag. tel. Na południe od Petricy na posterunku granicznym bułgarskim L. 8, zajętym obecnie przez wojska greckie, te ostatnie ustawiły artylerję. Miasteczka Marocasitino i Petrovo są bombardowane przez artylerję grecką. Wczoraj wieczorem piechota oraz artylerja grecka ostrzeliwały energicznie Petricę. Dotychczas w miasteczku Petrica, z pośród ludności cywilnej trzy osoby zostały zabite, a dwie ranne, a w miasteczku Piperica jedna osoba zabita i jedna ranna. Obfite deszcze czynią niezwykle przykrem położenie uchodźców, których w liczbie około z górą 10.000 obozują pod gołem niebem.

Grecy oskarżają Bułgarów o naruszenie granic.

Grecja podda się orzeczeniu Ligi Narodów.

Ateny, 26. 10. (PAT) Agencja ateńska donosi: Grecki minister spraw zagr., odpowiadając na depeszę sekretarza generalnego Ligi Narodów, dotyczącą zatargu grecko-bułgarskiego, wystosował telegram, wyjaśniający niespodziany i niczem niesprowokowany charakter napaści bułgarskiej, która pociągnęła za sobą śmierć jednego kapitana i jednego żołnierza greckiego. Dopiero wobec podobnego, niedopuszczalnego zachowania się Bułgarów, rząd grecki widział się zmuszonym zezwolić swoim władzom wojskowym na powzięcie środków, jakie okażą się konieczne dla obrony i oswobodzenia terytorjum narodowego. Niektóre punkty są jeszcze w tej chwili zajęte przez regularne oddziały bułgarskie, które i obecnie podtrzymują ogień, uniemożliwiając ponowne zajęcie dwóch greckich posterunków pogranicznych. Gdy tylko posterunki greckie zostaną ponownie zajęte — głosi telegram — oddziały greckie wycofają się na linję graniczną, o ile nie nastąpi nowa interwencja regularnych oddziałów bułgarskich lub band. Jest więc oczywistem, iż zarządzenia greckich władz wojskowych, mające niezaprzeczenie charakter obronny, nie mogą być uważane za działania wrogie, mogące pociągnąć za sobą pogwałcenie warunków art. 12 paktu, który nie może być tutaj stosowany. Niezależnie od tej uwagi rząd grecki przekonany o słuszności swojej sprawy, z uległości dla Ligi Narodów podda się w danym wypadku kompetencji Rady Ligi Narodów. Minister spraw zagr. odpowiedział również w tym samym sensie na depeszę Brianda.

Spór grecko-bułgarski przed Ligą Narodów.

Paryż, 26. 10. (PAT) Dziś o godz. 18 otwarta została nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów w celu rozpatrzenia sporu grecko-bułgarskiego. Wobec oświadczenia delegata bułgarskiego, że w żadnym momencie obecnego konfliktu Bułgarzy nie zajmowali ani jednej piędzi ziemi greckiej, oraz wobec oświadczenia delegata greckiego, że Grecja wycofa swe wojska z terytorjum Bułgarji wtedy tylko, gdy Bułgarzy wycofają się z terytorjum Grecji, Briand, mając na uwadze, że deklaracje obu stron stoją we wzajemnej ze sobą sprzeczności, zaproponował przejście do narady poufnej, co Rada Ligi zaakceptowała.

Z Łużyc.

Germanizacja łużyckiej dziatwy szkolnej przez księży i pastorów. — Ruch kulturalno-oświatowy na Łużycach. — Wzrost spółdzielczości. — Przedstawiciele Łużyczan na kongresie mniejszości narodowych w Genewie.

Budyszyn, w październiku 1925 r.

Według traktatu wersalskiego i konstytucji niemieckiej, według której stosują się wszystkie państwa, wchodzące w skład Rzeszy, przyznano równouprawnienie językowi łużyckiemu z językiem niemieckim w szkołach, sądownictwie, administracji samorządowej itd.

Równouprawnienie to pozostało jedynie na papierze, o ile chodzi o sądownictwo, administracje itd., jak to zresztą Niemcy zwykli robić z uciskanemi przez nich mniejszościami narodowemi. Jedynie tylko w szkolnictwie przyznano Serbom łużyckim pewne ulgi, mianowicie naukę religji w języku łużyckim.

Ale i tu starają się Niemcy wlać w duszę dziecka jad germanizmu, zniekształcając piękny, pełen tradycji język bratniego nam narodu łużyckiego.

Ostatnio zdarzył się jaskrawy wypadek pogwałcenia praw Łużyczan w szkolnictwie, w miejscowości Psowje, na Górnych Łużycach (prowincja saska). Miejscowość ta, zamieszkana głównie przez Łużyczan, jest solą w oku germanizatorskim władzom saskim, które, widząc się bezsilnemi wobec starszej generacji Serbów łużyckich, postanowiły ostrze swej polityki wynaradawiącej skierować przeciwko dziatwie szkolnej.

Należy stwierdzić, że szczególnie w ostatnich kilku tygodniach kurs antyłużycki władz saskich municypalnych i szkolnych szczególnie zwrócił się przeciwko szkołom, z których usuwa się pod błahemi pozorami nauczycieli, rodowitych Łużyczan, zastępując ich hakatystami, księżmi lub pastorami.

Ignorowanie łużyckich rad szkolnych jest na porządku dziennym, a wszelkie protesty Łużyczan w tym względzie, pomijają władze saskie milczeniem i wzamian stosują dalsze szykany.

W jednym z ostatnich numerów „Serbskich Nowin", dziennika łużyckiego, wychodzącego w stolicy Górnych Łużyc, Budyszynie (Bautzen), znajduje się protest Łużyczan przeciwko bezprawiu Niemców i opis poszczególnych wypadków szykan hakaty.

— Mimo bezustannej udręki, w jakiej żyje bohaterski naród łużycki, ruch narodowy stale tam wzrasta; ciągle powstają nowe towarzystwa kulturalno-oświatowe, oddziały „Sokoła", chóry ludowe i t. p. Główna zasługę w tem mają: redaktor „Serbskich Nowin", Marek Smoler, Arnoszt Bart i ceniony kompozytor narodowy łużycki, Bjarnat Krawc, profesor akademji muzycznej w Dreźnie, twórca łużyckiego chóru narodowego i orkiestry symfonicznej w Budyszynie, oraz zasłużony zbieracz łużyckich pieśni ludowych, które ukazały się drukiem z nutami i znajdują się w każdym domu łużyckim.

Po wsiach i miastach łużyckich coraz częściej spotyka się narodowe stroje łużyckie, niesłusznie nazywane sasko-altenburskiemi lub szprewaldzkiemi jakie noszą kobiety łużyckie nad rzeką Szprewą (Spreewäldin), płynącą przez Górne Łużyce.

Również wzmaga się ruch spółdzielczy. Ostatnio odbył się w Żytawie (Zittau) zjazd delegatów łużyckich towarzystw spółdzielczych okręgu budyszyńsko-łabsko-żytawskiego, na którym omawiano potrzeby organizacyjne i sposoby przeciwdziałania szkodliwej robocie organizacyj niemieckich.

W dniach zaś 16—18 października obradował w Dreźnie zjazd przedstawicieli takich towarzystw z Łużyc Górnych i Dolnych.

— W kongresie mniejszości narodowych, obradującym obecnie w Genewie, bierze udział także delegacja Serbów łużyckich z radcą sprawiedliwości dr. Hermannem, na czele. Łużyczanie wyrażają nadzieję, że Rada Ligi Narodów, do której z rezolucją zwróci się kongres w sprawie obrony praw mniejszości narodowych, zechce zająć się też losem Łużyc, które choć przed tysiącem lat utraciły swą niepodległość i dostały się pod jarzmo, nie zatraciły jednak mowy ojczystej, dawnych tradycyj i utrzymały swą narodowość.

Może choć w części Rada Ligi Narodów uwzględni żądania bohaterskiego narodu słowiańskiego, który został zupełnie zignorowany przez konferencję pokojową i pozostawiony nadal w niewoli u Niemców.

Spectator.

Ojciec św. błogosławi prasę polską.

Rzym, 26. 10. PAT. Dziś w czasie audjencji u papieża, udzielonej członkom międzynarodowego zjazdu agencji telegraficznych, Ojciec św., gdy mu przedstawiono delegatów P. A. T., dyrektora Piotra Góreckiego i Leona Chrzanowskiego, zwrócił się do nich po polsku, pytając: Czy jesteście z Warszawy? Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, papież mówił dalej: To reprezentujecie agencję prasową? Ponieważ służycie całej prasie polskiej, prześlijcie jej moje błogosławieństwo. Pamiętam Warszawę. Następnie powiedział Ojciec św.: Pewnie prasa polska rozwija się teraz coraz pomyślniej. Papież zapytał specjalnie, czy nie ma między obecnymi korespondentów „Kurjera Warszawskiego" i „Kurjera Polskiego". Zarówno rozmowa z delegatami polskimi, jak i wyróżnienie dzienników polskich zwróciły powszechną uwagę, gdyż w czasie całej audjencji papież rozmawiał tylko z trzema delegatami z Polski, Hiszpanji i Austrji. Rozmowa prowadzona po polsku wywołała sensację wśród 50 delegatów, reprezentujących największe ajencje europejskie.

Zwycięstwo lewicy w Berlinie.

Berlin, 26. 10. PAT. Wyniki prowizoryczne wyborów do władz municypalnych wielkiego Berlina w stosunku do wyników, jakie dały poprzednie wybory w r. 1921, przedstawiają się jak następuje: socjal-demokraci 74 mandaty zamiast 46, niemieccy narodowcy 47 mandaty zamiast 42, partja ludowa 13 mandaty zamiast 35, komuniści 42 mandaty zamiast 21, demokraci 21 zamiast 17, centrum 8, poprzednio również 8. Wczorajsze więc wybory wskazują na silne przesunięcie się na lewo.

Rozbrojenie Niemiec przed Konferencją Ambasadorów.

Londyn, 26. 10. PAT. Konferencja Ambasdorów rozpatrzy w dniu jutrzejszym odpowiedź niemiecką na notę sprzymierzonych z dn. 4 czerwca rb. w sprawie rozbrojenia. Następnie nota niemiecka zostanie przekazana do rozpatrzenia wersalskiej komisji wojskowej. O ile zostanie stwierdzono, że Niemcy spełnili swe zobowiązania, to przystąpi się niezwłocznie do ewakuacji strefy kolońskiej.

Katastrofa siedmiu hydroplanów.

Baltimore, 26. 10. PAT. Z powodu burzy zerwały się u 17 hydroplanów sznury, wskutek czego 7 hydroplanów uległo zupełnemu zniszczeniu, reszta zaś jest uszkodzona.

Sprawa Mossulu przed trybunałem w Hadze.

Haga, 26. 10. PAT. Międzynarodowy trybunał w Hadze przystąpił na dzisiejszem posiedzeniu do zbadania konfliktu angielsko-tureckiego o Mossul. Stronę angielską reprezentują sir Douglas Hogg, naczelny prokurator, sir Cecil Hurst, doradca prawny w Foreign Office i adwokat Aleksander Fachiri. Delegat angielski sir Douglas Hogg w swojem przemówieniu powołał się na art. 3 traktatu lozańskiego, który przewiduje, że decyzja Rady Ligi ma być dla stron obowiązującą i definitywną.

Cziczerin tęskni do Brianda.

Paryż, 26. 10. PAT. Jedna z osób zaufanych Cziczerina oświadczyła korespondentowi „Matina" w Wiesbadenie, że Cziczerin pragnie gorąco mieć spotkanie z Briandem. Osoba ta podała, że rząd sowiecki poczyni w najbliższym czasie oparte na słuszności propozycje, umożliwiające zainteresowanie w poważny sposób francuskich posiadaczy papierów rosyjskich.

Gest kardynała.

Z Rzymu donoszą, że księżna Sforza Fogliani, umierając, zapisała cały swój majątek, wynoszący 30 miljonów lirów, kardynałowi Nassali Rottca, arcybiskupowi Bolonji. Właściwi spadkobiercy postanowili wystąpić sądownie, celem obalenia tego testamentu, twierdząc, że zapis zrobiony był w stanie niepoczytalnym. Księżna cierpiała bowiem podobno na manję religijną. Kardynał Rottca, dowiedziawszy się o tem, dobrowolnie zrezygnował ze spadku.

Ze zjazdu przedstawicieli miast.

„Salus Reipublicae suprema lex esto“ (Rozkwit i zbawienie Rzplitej musi być najwyższem prawem) — oto hasło wypisane na ścianie sali sejmowej, które widocznie dzięki zbyt niskiemu poziomowi umysłowemu i moralnemu naszych wybrańców z jednej strony, a rozwydrzeniu partyjnemu z drugiej, w całej pełni nigdy nie było i dotychczas nie jest zachowywanem podczas obrad nad ustawami państwowemi w naszej Izbie prawodawczej. „Salus Reipublicae suprema lex esto!“ — oto hasło, które było gwiazdą przewodnią w dniu 23 bm. dla kilkuset osób, które z całego państwa od Pucka do Lwowa, od Wilna do Katowic, przyjechały w tym dniu do Warszawy, jako przedstawiciele ludności miejskiej Rzeczypospolitej na walny zjazd w sprawie gwałcącej wszelkie kardynalne podstawy życia zbiorowego „Reformy rolnej“ i niosącej naszym miastom i miasteczkom widmo głodu. Przybycie do Warszawy z różnych najdalszych krańców Polski blisko 800 ludzi z własnej nieprzymuszonej woli, którzy pospieszyli tam nie dla korzyści osobistych, nie dla karjery lub robienia geszeftów, wśród których byli i prości robotnicy i kwiat inteligencji z profesorami naszych wszechnic na czele, świadczy najlepiej o bezstronności zjazdu, o jego wielkiej powadze.

Wysoki moralny poziom obrad, który rozpoczął swojem świetnem i wyczerpującem przemówieniem ks. poseł Wyrębowski, nakazuje nietylko licytującym się w demagogji partjom, lecz przedewszystkiem rządowi liczyć się z głosem wielomiljonowej rzeszy zamieszkującej nasze większe osiedla, które czy u nas, czy gdzieindziej, o ile są w rozkwicie, wszędzie są rozsadnikami kultury, lub pogrążone w nędzy, głodujące, mogą się stać łatwem żerowiskiem dla czyhających na naszą zgubę elementów wywrotowych i pogrążyć cały kraj (przykład Rosja) w odmęcie bratobójczej walki i pogwałceniu wszelakich zasad chrześcijanizmu. **Na zjeździe tym słyszeliśmy głosy wszystkich warstw miejskich, nie wyłączając nawet głosów kółek rolniczych, które przez usta swoich przedstawicieli oświadczyły, że nie chcą ziemi dla swoich członków na takich zasadach i podstawach, na jakich opartą jest obecna ustawa o reformie rolnej. Prócz tego jednomyślnie potępił zjazd frymarczenie odwiecznie polską ziemią i oddawanie jej w ręce obcoplemiennych i wrogich państwu elementów.**

„Ziemia polska dla Polaków“ — oto okrzyk nieomal tysiąca piersi, będących wyrazicielami wielu miljonów mieszczan. O ile sam zjazd tchnął wielką powagą i zupełnem zrozumieniem ważności roztrząsanego problemu i chwili, o tyle organizacja zjazdu pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Rumieniec wstydu zalewał twarz na widok bezprzykładnego wprost niedołęstwa żyjących w sercu Polski organizatorów zjazdu, którzy dla przybyłych z dalekich stron i małych mieścin ludzi winien być szkołą pracy społecznej, a tymczasem był rażącym przykładem.... ale lepiej o tem nie mówić.

Dr. J. S.

(Protesty przeciwko reformie rolnej rozumiemy tak, że zwraca on się przeciwko sposobom dotychczasowym jej przeprowadzania. W zasadzie jesteśmy zwolennikami rozumnej parcelacji, któraby państwu mogła przynieść korzyści, a osadników nie pozostawiała na łasce Opatrzności. — Redakcja.)

Minuta milczenia na cześć „Nieznanego Żołnierza“.

Zagrzmi 101 strzałów armatnich, a w tym czasie ruch na ulicach i w fabrykach będzie wstrzymany.

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem gen. Sikorskiego posiedzenie członków Komitetu honorowego uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza Polskiego. Uchwalono listę Prezydjum honorowego komitetu uroczystości: Marszałkowie Sejmu i Senatu, Prezes Grabski, Ministrowie, Marszałek Piłsudski, Prymas Dalbor, Kard. Kakowski, Metropolita Djonizy, Superintendenci Bursche i Semadeni, Rabin Prof. Schorr itd.

Uchwalono zamiast przewidzianej mowy Ministra spraw wojskowych w chwili spuszczania zwłok do grobowca, ustanowić w całem państwie **na znak zbiorowego hołdu jedną minutę powszechnego milczenia. Wniosek ten został zaakceptowany przez Rząd.**

Przygotowania do złożenia zwłok Nieznanego Żołnierza prowadzone są bardzo intenzywnie. Na pl. Saskim przy Mauzoleum budują forsownie trybuny dla przedstawicieli państwa i społeczeństwa.

Ciężka kompromitacja warszawskiej policji politycznej.

Warszawska policja polityczna wydaje komunistyczny tygodnik „Walka Ludu“. Oskarżony redaktor Trojanowski fabrykuje bomby z rozkazu policji. — Mimo to skazano go na 1 rok ciężkiego więzienia.

Warszawa, 23. 10. W warszawskim sądzie okręgowym odbyła się rozprawa Czesława Trojanowskiego, głośnego sprawcy wybuchu bomby na Starem Mieście w dniu 1 maja br. Jak wiadomo, Trojanowski, u którego eksplodowała bomba — jest konfidentem policji politycznej.

Trojanowski potwierdził publicznie na sali sądowej, iż stał na usługach policji politycznej jako konfident-prowokator.

Trojanowski jest oskarżony o propagandę wywrotową, ujawnioną w piśmie komunistycznym „Walka Ludu“.

W numerze 11-tym tego pisma z 28-go lutego br. zamieszczony został artykuł, w którym wzywano do odebrania „panom“ ziemi w drodze rewolucji.

Już na wstępie rozprawy obrońca adw. Szumański wystąpił z niespodziewaną rewelacją.

Obrońca zażądał odroczenia procesu, wnosząc o powołanie świadków nadkom. Łęskiego oraz sędziego śledczego Luxemburga, którzy będą musieli stwierdzić, istotną prawdę i przyznać, że rewolucyjna „Walka Ludu“ wydawana była przez policję polityczną (!!) na żołdzie której znajdował się Trojanowski.

Na wniosek prokuratora sąd żądanie obrony odrzucił. Adw. Szumański ostentacyjnie opuścił ławę obrońców.

Przewodniczący udzielił głos oskarżonemu:

— Muszę kategorycznie stwierdzić, że jestem konfidentem policji politycznej — mówił Trojanowski. — Wydawałem „Walkę Ludu“ z polecenia policji. Nadkom. Łęski doskonale wie o tem. Najlepszym tego dowodem, że po skonfiskowaniu nr. 4-go „Walki Ludu“, nadkom. Łęski interwenjował w komisarjacie rządu, który zezwolił na dalsze prowadzenie wydawnictwa. Nie będę tail, że fabrykowałem bombę też z rozkazu policji. Przez jej wybuch straciłem oko i zdrowie. Co mam za to? Jeśli w śledztwie nie przyznawałem się do działania w porozumieniu z policją, to dlatego, iż sądziłem, że moi zwierzchnicy będą umieli mnie obronić i pokierować tak sprawą, by nic mi nie groziło. Stało się inaczej. Nie mam powodu do tajenia prawdy. Proszę o uniewinnienie mnie, gdyż działałem według wskazówek władzy policyjnej.

Słowa podsądnego wywarły na licznie zebranej publiczności wielkie wrażenie.

Po krótkiej naradzie sąd skazał Trojanowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.

Niewątpliwie proces Trojanowskiego o preparowanie bomby — przyniesie dalsze rewelacje o haniebnym systemie prowokacji stosowanym w policji.

Wędliny z ludzkiego mięsa.

Czyżby ludożerstwo w Warszawie?

W Warszawie robotnicy, zatrudnieni przy rozbiorze rudery na Pl. Żelaznej Bramy 9, natknęli się na stos porąbanych czaszek i szkieletów ludzkich. O odkryciu zawiadomiono władze śledcze.

Jak opowiadają, za czasów okupacji niemieckiej, w wymienionym domu mieściła się fabryka wędlin. W gabinecie medycyny sądowej, dokąd kości zostały przewiezione, okazało się, że należały **one do dzieci w wieku lat 8 do 10. Dalsze dochodzenia w toku.** W okolicy straszne to odkrycie zrobiło wstrząsające wrażenie.

Na ogół przeważa w Warszawie zapatrywanie, że za błogosławionych rządów **gen. Beselera możliwość ludzkiej jątki nie jest wcale wykluczoną.**

Zbrodniczy zamach na pociąg.

Warszawa, 26. 10. Wczoraj **nieznani sprawcy rozkręcili szyny na przestrzeni** kilkunastu metrów między Pruszkowem a Utratą. Wykręcono 9 śrub. a rozluźniono kilkanaście innych. Na szczęście dróżnik spostrzegłszy defekt, zawiadomił władze, które natychmiast doprowadziły tor do porządku, przez co obeszło się bez katastrofy.

100 000 kilometrów w powietrzu.

Nowy rekord Polskiego Aerolotu.

W dniu 12 b. m. pilot Polskiej Linji Lotniczej p. Jerzy Mitz osiągnął przestrzeń 100 000 klm., które przebył w służbie pasażerskiej, kierując samolotami Polskiej Linji Lotniczej.

Pan Jerzy Mitz jest czwartym z rzędu pilotem Polskiej Linji Lotniczej, który tę olbrzymią drogę w obłokach przebył bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Wiatr halny w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą nam:

Od trzech dni nagła zmiana temperatury; śnieg, który spadł poprzednio, znikł zupełnie. Obecnie panuje huraganowy wiatr halny, który utrudnia komunikację i wyrządza znaczne szkody.

Sędzia Strancmann w stanie oskarżenia w związku z ucieczką Leszczyńskiego.

Z Warszawy donoszą: Urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Warszawie po przeprowadzeniu dochodzeń zwrócił się do prokuratora sądu apelacyjnego z wnioskiem postawienia sędziego Strancmanna w stan oskarżenia z art. 65 i 639 k. k. w związku z ucieczką komunisty Leszczyńskiego. Do odpowiedzialności zostaną pociągnięci również i policjanci.

Jeszcze jedna fabryka fałszywych dokumentów.

Z Warszawy donoszą: Policja polityczna w Brześciu wykryła wielką zor-

MAURICE LEBLANC 48

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego“

J. P.

(Ciąg dalszy)

— Dowodów panu nie dostarczę, gdyż ich nie mam!

— Jakto? i chce pan żebym wierzył? — zawołał Perenna z irytacją w głosie. — Nie!... po stokroć nie!... Jeśli mi pan nie dostarczy zupełnie przekonywujących dowodów, nigdy pańskim słowom nie uwierzę!

— Uwierzył pan jednakże w to, co dotychczas mówiłem — odparł spokojnie Sauverand.

Don Luis nie zaprzeczył. Spojrzał na Florencję Levasseur i wydało mu się, iż patrzyła na niego z mniejszą odrazą i jakby pragnąc ze wszystkich sił, żeby się nie opierał ogarniającym go wrażeniom. Szepnął więc:

— Niech pan mówi dalej.

— Zbliżamy się właśnie do najważniejszych wydarzeń — ciągnął swoim poważnym głosem Sauverand. — Wydarzeń, które, w nowem dla pana oświetleniu, jednakże ściśle zgodnem z prawdą, dowiodę panu naszej dobrej wiary. Zły los zdarzył, że w czasie jednej z moich przechadzek w alejach lasku Bulońskiego, znalazłem się na drodze Hipolita Fauville. Przez ostrożność więc, zmieniłem mieszkania i przeniosłem się do owego domku przy bulwarze Richard-Wallace, gdzie Florencja odwiedzała mnie parokrotnie. Wkrótce jednak i tegośmy się wyrzekli, a korespondowaliśmy tylko „poste-restante“. Uspokojony zupełnie, pracowałem w kompletnej samotności i bezpieczeństwie, nie obawiając się niczego. To też jak grom z jasnego nieba spadło na mnie nieszczęście. Kiedy prefekt policji ze swoimi agentami przyszli mnie aresztować, dowiedziałem się od nich równocześnie o zamordowaniu Hipolita Fauville i Edmunda, oraz o aresztowaniu mojej ukochanej Marji-Anny!

— To niemożliwe! — wykrzyknął znów don Luis Perenna z irytacją. — Wypadki te znane już były wszystkim od dwóch tygodni, nie mógł pan o nich nie wiedzieć!

Sauverand odparł stanowczo:

— Jednakże nie wiedziałem! Choć jak się to panu wyda nieprawdopodobnem, nie czytuję nigdy dzienników. Uważam to za absolutną stratę czasu, gdyż nie cierpię polityki i nienawidzę plotek.

„Z drugiej strony, w dniu zbrodni właśnie, powiadomiłem Florencję, że wyjeżdżam na parę tygodni. Rozmyśliłem się jednak i pozostałem w Paryżu, nie dając znać o tem Florencji. Przekonana o moim wyjeździe i nie wiedząc gdzie mnie szukać, nie mogła uprzedzić mnie o zbrodni i aresztowaniu Marji-Anny, ani też o poszukiwaniach, skierowanych przeciw „człowiekowi o hebanowej lasce“.

— Nie zaprzeczy pan chyba, że „człowiek o hebanowej lasce“, ten który w kawiarni Pont-Neuf wykradł inspektorowi Verotowi list...

— Ależ ja nie jestem tym człowiekiem — przerwał mu Sauverand. — W tem wszystkiem jest jakaś niewytłumaczona pomyłka, gdyż moja noga nigdy nie postała w kawiarni Pont-Neuf. Mogę to panu przysiądz!

„Jak więc to panu już mówiłem, nie wiedziałem o niczem. Grom był nieoczekiwany! I dlatego też cios ten wywołał we mnie nieoczekiwaną reakcję, stan ducha krańcowo przeciwny mojej naturze i usposobieniu, rozbudzając we mnie nagle najdziksze i naprymitywniejsze instynkty. Na myśl. że Marja-Anna została aresztowaną, że była oskarżona o podwójne moderstwo! Wpadłem w szał. W pierwszej chwili jednak zdołałem zapanować nad sobą, co mi pozwoliło odegrać komedję przed prefektem policji. Następnie, obalając po drodze wszelkie przeszkody, uwolniwszy się od inspektora Ancenisa i sierżanta Mazeroux, wyskoczyłem przez okno, z jedną myślą przewodnią: uciec! Uciec, żeby zachować wolność i módz podążyć na ratunek Marji-Annie Fauville. Zabiłem inspektora Ancenis — ale byłbym zabił bez wahania dziesięciu i dwudziestu ludzi. Życie ludzkie nie przedstawiało dla mnie żadnego znaczenia. Istniało tylko jedno: niebezpieczeństwo grożące Marji-Annie..“

Gaston Sauverand wysiłkiem woli starał się odzyskać opuszczającą go zimną krew. Udało mu się to powoli, lecz głos jego pozostał zmieniony ze wzruszenia i nie mógł opanować dreszczów pożerającej go gorączki.

Po chwili ciągnął dalej.

— Na rogu ulicy w którą zwróciłem wyprzedziwszy agentów policji, w chwili kiedy niewiedząc co dalej począć uważałem się za zgubionego, wyratowała mnie Florencja. Ona wiedziała o wszystkiem już od dwóch tygodni. Nazajutrz po dokonanej zbrodni dowiedziała się o niej z gazet, które panu głośno czytywała i słysząc pana dyskutującego nad przebiegiem sprawy, doszła do przekonania, że głównym, a może nawet jedynym wrogiem Marji-Anny jest pan.

— Ależ dlaczego?

— Gdyż czyny pańskie utwierdzały ją w tem mniemaniu. Więcej niż komukolwiek zależało panu na tem, żeby Marję-Annę, a potem mnie usunąć z drogi, wiodącej do miljonów Morningtona. W końcu zaś...

Sauverand zawahał się... po chwili jednak rzekł:

— Znała pańskie prawdziwe nazwisko... A według niej Arsene Lupin nie cofa się przed niczem. Przeciwko więc Arsenowi Lupin rozpoczęła walkę w obronie ukochanej przyjaciółki. I mnie też następnie udzieliła swoich podejrzeń i nienawiści do pana. To też z całej duszy rzuciłem się na pomoc. Nie będę panu opowiadał całej serji atentatów przedsięwziętych przeciw panu, gdyż zna je pan zbyt dobrze. Muszę jednak wyznać, że ja w nich główną rolę grałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ganizowana szajkę fałszerzy dowodów osobistych, książeczek wojskowych, paszportów zagranicznych i t. d. Do szajki tej należy kilkanaście osób, sami żydzi. Policja przeprowadziła rewizję w domu niejakiego Marguliesa, gdzie w biurze fałszowania dokumentów byli zajęci kaligrafowie, grawerzy i agenci, którzy starali się o klientelę.

W pow. radzymińskim spadł tajemniczy balon.

W majątku Jadów w powiecie radzymińskim, dnia 23 b. m. w nocy opadł balon wojskowy. Balon zaczepił się linami o drzewa. Z napisów czeskich, znajdujących się na balonie można wnosić, że będzie to balon czesko-słowacki. Co z lotnikami się stało, nie wiadomo. Możliwe, że opuścili się na spadochronie.

Wybuch w fabryce prochu i amunicji Zagożdżon.

Onegdaj nastąpił wybuch w fabryce „Zagożdżon" pod Dęblinem. Siła wybuchu była tak wielka, że w szeregu budynków wyleciały szyby. Ofiarą wybuchu padło 2-ch robotników, którzy zginęli na miejscu.

Proces posłów ruskich w Lublinie.

W dniu 29 b. m. Sąd Apelacyjny w Lublinie ma rozpatrzeć apelacje trzech posłów ruskich z obozu wołyńskiej „szesnastki", skazanych wyrokiem Sądu Okręgowego w Równem, w dniu 19 maja r. b. na dłuższe lub krótsze więzienie i dom poprawy. Przed trybunałem apelacyjnym staną posłowie Czuczmaj, Sergjusz Kozicki i Wasyńczuk.

Zjazd inspektorów szkolnych.

Warszawa, 26. 10. Wczoraj rozpoczął się trzydniowy czwarty zjazd inspektorów szkół powszechnych przy udziale 250 delegatów. Zjazd zajął się najbardziej aktualnemi zagadnieniami szkolnictwa powszechnego w Polsce. Dzisiejszym obradom przysłuchiwać się będzie minister oświaty, który również weźmie udział w dyskusji.

20 kijów dezerterom dają bolszewicy.

Dnia 19 bm. bolszewicka straż graniczna wróciła 4 poborowych, którzy uciekli z Polski przed służbą wojskową. Komendant specjalnego posterunku granicznego bolszewików rozkazał dać im po 20 kijów. Egzekucja odbyła się w oczach całego posterunku bolszewickiego. Zbiegom powiedziano, że w razie ponownego schwytania na terenie sowieckim, będą natychmiast rozstrzelani.

Samobójstwo dyrektora teatru.

Dyrektor berneńskiego teatru niemieckiego Horzka otruł się w tych dniach gazem świetlnym. Przyczyną targnięcia się na życie był ostry konflikt z zarządem teatru, który się skończył udzieleniem dymisji.

Zmarły cieszył się popularnością wśród bywalców teatrów w Rydze, Wiedniu i Czerniowicach, gdzie zmarły był dyrektorem.

Nowa linja okrętowa między Polską a Grecją.

Z najlepiej poinformowanego źródła dowiadujemy się, że w Gdańsku powstaje nowa linja okrętowa „Swenska Orient Lien", która ma nawiązać stosunki między Grecją a Gdańskiem: między Grecją, Bliskim Wschodem a Polską.

Towarzystwo to zakupiło 1000 ton węgla polskiego i eksportowało do Grecji. Zda się, że węgiel polski wytrzyma wszelką konkurencję.

Drażliwy prokurator i mądry sąd.

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał w piątek interesującą sprawę o zniewagę w druku. Oskarżonym był prezes związku restauratorów w Poznaniu Antoniewicz o to, że podpisał uchwaloną przez gremjum restauratorów rezolucję, w której treści prokurator dopatrzył się znamion zniewagi rządu, a w szczególności Ministestwa Skarbu. Rezolucja twierdziła, że rozporządzenie o monopolu spirytusowym rujnuje stan średni i jest pod względem gospodarczym wynikiem taktyki antypaństwowej i antyspołecznej, jaką uprawia Ministerstwo Skarbu. Dodać należy, że prokurator wniósł oskarżenie na wniosek dyrektora odnośnego departamentu Ministerstwa Skarbu. Oskarżony bronił się tem, że rezolucję podpisał na podstawie uchwały ogółu restauratorów i dodał nadto, że pytał się o radę dwóch posłów znajomych, czy może taką rezolucję podpisać, na co ci odpowiedzieli mu twierdząco. Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok uwalniający, motywując to tem, że nie dopatruje się w inkryminowanym ustępie rezolucji zniewagi rządu.

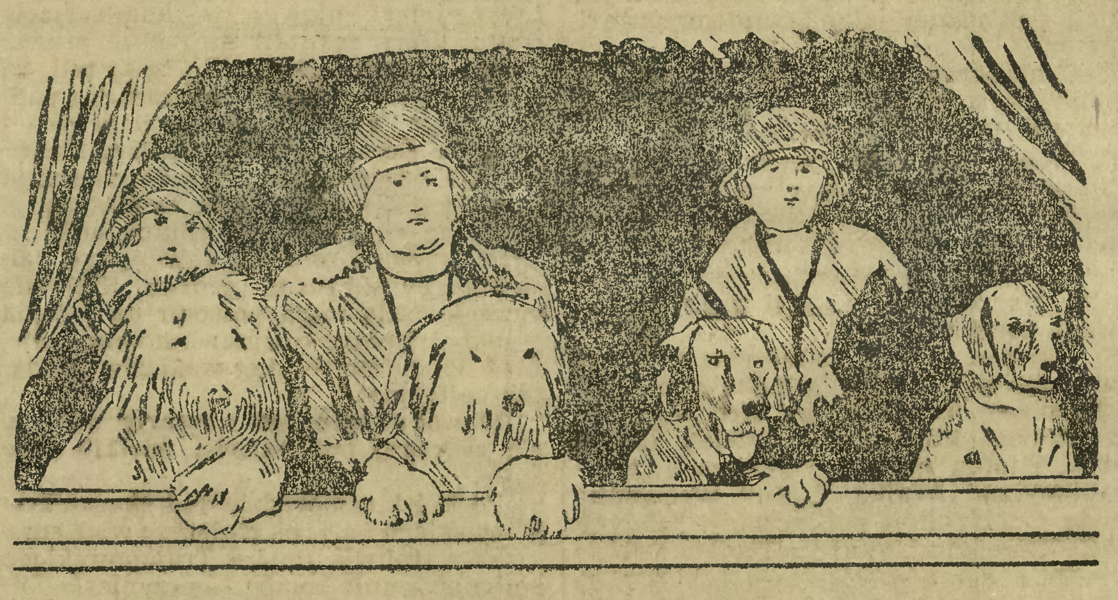
Banki muszą oszczędnie gospodarować.

Warszawa, 26. 10. Komitet sanacji banków przystąpił obecnie do realizacji planu sanacji stosunków w bankach polskich. Komitet ustalił, iż banki muszą przeprowadzić oszczędności wewnętrzne, a to przez skasowanie licznych oddziałów, które skutkiem nieumiejętnych operacyj, narażają centralę na straty. Fuzje banków mogą następować dopiero po dokładnej sanacji stosunków wewnętrznych każdego z banków, przystępujących do fuzji.

Podwyższenie taryf celnych.

Wraszawa, 26. 10. Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg obrad w sprawie podwyżki taryf celnych w związku z nowym kursem rządu. W posiedzeniu weźmie udział przed swym wyjazdem do Berlina dr. Prądzyński, prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami. Podwyższonych ma być około 1000 pozycyj taryfy celnej.

Psie kino.



Panie londyńskie, bardzo dbałe o to, aby się ich psom nie nudziło przeforsowały w pewnych kinach wyświetlanie tak zwanych psich filmów, gdzie psy grają główne role. Naturalnie siedzącym w loży psom bardzo się podobają różne sztuki i łamańce ich kolegów wykonywane na płótnie, ale też radość swoją wyrażają takiem wyciem i szczekaniem, że trzeba mieć nerwy jak postronki, aby z tymi wyjcami wysiedzieć.

Prenumerata pism codziennych

w b. Kongresówce — z dniem 15 grudnia na poczcie.

W b. Kongresówce nie można było, jak wiadomo, dotychczas zamawiać pism perjodycznych na poczcie. Obecnie, stosownie do rozporządzenia ogłoszonego w Dzienniku Ustaw nr. 107, z dniem 15 grudnia b. r., wchodzi w życie zarządzenie, zezwalające prenumerowanie w całem Państwie krajowych czasopism i wydawnictw perjodycznych za pośrednictwem poczty.

Nasi Czytelnicy z b. zaboru rosyjskiego, wiadomość tę przyjmą na pewno z ogromnem zadowoleniem. Dla czytelnictwa polskiego nowość ta stanowi ogromne ułatwienie.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

Poznań, 26. 10. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem wyjechał z Poznania do Warszawy generał Sosnkowski. Wyjazd jego ma pozostawać w związku z zamierzoną rekonstrukcją gabinetu.

Wydalanie optantów już wstrzymane.

Poznań, 26. 10. Władze województwa poznańskiego otrzymały już zarządzenia z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie wstrzymania dalszego wydalania niemieckich optantów z Polski. Stwierdzić należy, że główna fala optantów niemieckich odpłynęła już z Polski do Niemiec, liczba zaś tych, którzy z powodu osobistych, bądź to rzeczowych przyczyn, pozostają jeszcze w Polsce, wynosi około 3.000 osób.

Zjazd inwalidów.

Poznań, 26. 10. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się tu obrady wojewódzkiego zjazdu inwalidów wojennych. Obrady trwają dalej.

Wielka defraudacja łódzkich bławatów w Poznaniu.

Straty wynoszą 200 000 złotych.

Poznań, 25. 10. Powszechną sensację wywołało tu aresztowanie Czesława Bobowskiego, właściciela przedsiębiorstwa spedycyjnego przy Tamie Garbarskiej i kupca Kuźniecowa, Rosjanina, właściciela hurtowni bławatów przy ul. Wrocławskiej. Wspomniani mieli dopuścić się defraudacji przesyłek bławatów na szkodę 18 firm łódzkich. Straty wynoszą około 200 000 złotych.

Nadużycia w Katowickiej Dyrekcji Kolejowej.

Donoszą o wielkich nadużyciach, jakie miały miejsce w katowickich warsztatach kolejowych. Z materjału kolejowego przy pomocy robotników kolejowych przeprowadzano tu bowiem szereg instalacyj w budynkach nic wspólnego z kolejnictwem nie mających. Nie jest to stanowczo w porządku i tego rodzaju rzeczy nawet w stosunku do najpoważniejszych instytucyj są niedopuszczalne.

Wieczór pieśni i polityki.

(Z okazji koncertu Ireny Zadory-Zbierzchowskiej w „Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Belgijskiej" w Antwerpji.)

Lingwiści, pragnąc zbliżyć do siebie narody, stworzyli wspólny światowy język, Esperanto. Nie pomyśleli uczeni idealiści-gramatycy, że w szlachetnych zamierzeniach wyprzedzili ich bezwiednie, o wieki całe, twórcy muzyczni, dając krwawiącej się ludzkości w muzyce wspólną mowę narodów. Instrumenty muzyczne wyprzedziła znowu pieśń, pramatka akordu i harmonji. Stąd muzyka i śpiew, rozumiane wszędzie, pełnią, poza artystyczną misją, posłannictwo poznawania i wzajemnego zbliżania się narodów. Tę propagandową moc pieśni rozumieli doskonale Niemcy, organizując Wagnerowskie olimpjady, by rozlać światło podziwu dla germańskiej muzy i narodowej żywotności po całym horyzoncie ludzkości.

Propaganda pieśni, a przez nią Polski, jest u nas ugorem, nazbyt rzadko tykanym artystycznym pługiem. A jeżeli ktoś przeorze polską stalą Tyrtejską dziewicze łany obczyzny, często nawet echo zagranicznego poklasku i podziwu nie dojdzie do koleby naszych muz. A tracimy na tem dużo, nie znając obcych uniesień dla polskiej muzyki i pieśni, a wraz z niemi i polskiej żywotności.

Niedawno rozbrzmiewał polską mową Teatr w Antwerpji. Poświęcono kamień węgielny pod przyjaźń polsko-belgijską. Pierwsze iskry z brylantowego głazu wykrzesał rok 1920, w którym skrwawiona tarcza polska ocaliła Zachód przed pętami bolszewickiego Babilonu. Dzięki wielkodusznej inicjatywie generała Cabra, prezydenta Castelein i ministra Segersa, zawiązał się Komitet „Pro-Polonia", niosący pomoc naszemu narodowi, odpierającemu wroga od bram stolicy. Po pięciu latach powstało z rzuconej siejby „Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Belgijskiej" w Antwerpji, na wzór podobnych organizacyj w Brukseli, Liege i Tournai.

Dookoła poświęconego kamienia braterstwa, na który padły, by wlać weń duszę, powitalne słowa ministra belgijskiego Pawła Segersa i ambasadora polskiego w Brukseli, Szembeka, roztoczył się czar pieśni polskich. One wlały weń serce. Były to pieśni, niesłyszane dotąd w Antwerpji: Szopskiego, Moniuszki, Paderewskiego, Niewiadomskiego, Karłowicza, Szymanowskiego i Sołtysa. Wykonawczynią i królową wieczoru była znana z estrady i sceny lwowianka, Irena Zadora-Zbierzchowska, której zgromadzona publiczność frenezją oklasków, a prasa belgijska i wogóle zagraniczna najchlubniejszemi recenzjami dziękowała za wprowadzenie w olśniewające misterja muzyki polskiej. Między innymi pisał krytyk muzyczny gazety „La Metropole": „P. Zadora-Zbierzchowska roztoczyła przed nami strofy misternej pieśni z talentem, którego nie można dosyć admirować. Posiada głos nadzwyczaj harmonijny z bogatym timbrem. Sukces jej występu był wspaniały i wywołał powszechne życzenie usłyszenia raz jeszcze tej nadzwyczajnej śpiewaczki." Zachwytowi recenzenta z „La Metropole" sekundował najszczerzej krytyk gazety „Le Matin", pisząc o występie p. Ireny Zbierzchowskiej: „Ta śpiewaczka wielkiego stylu i wzruszającej tkliwości była oklaskiwana w komplecie wyborowych i misternych pieśni polskich kompozytorów. Najpierw zaśpiewała pieśni ludowe. Była to prawdziwa uczta. W pieśniach tych odżyła dusza narodu dumnego, odważnego i głęboko sentymentalnego."

W podniosłej atmosferze, wytworzonej śpiewem czarującej Polki, brzmiały tem dźwięczniej i zrozumialej słowa przedstawiciela belgijskiego rządu p. Segersa i ambasadora Szembeka, mimo że mowa znamienitego Belgijczyka ściągała słuchaczy z polskiego Olimpu na niziny cyfr statystycznych i gospodarczych. W cyfrach tych opisał mówca herkulesowe prace narodu polskiego, podjęte z pierwszym wolnościowym świtem około gospodarczej rozbudowy, zobrazował naturalne bogactwa Polski i ciesząc się z zawartego w roku 1923 polsko-belgijskiego handlowego traktatu, wskazał na ogrom korzyści, jakie mogą sobie wzajemnie gwarantować handlowe rynki obu państw. Zręby potęgi Polski widzi mówca nietylko w skarbach, skrytych w łonie ziemi, lecz także w przyroście ludności, zazdroszczonym na Zachodzie, gdy się zważy, że na jedno narodzone dziecko francuskie przypada szesnaście dzieci polskich. „My Belgowie i Polacy (zakończył dosłownie szlachetny mówca) jesteśmy narodami-siostrzycami. Siostrzycami w momentach próby, w niedoli, w odpieraniu ataków, w honorze i w zagładzie. Polska — to zapora między Rosją a Niemcami, to ciało żywe między młotem a kowadłem. Belgja — to państwo buforowe między wrogiemi mocarstwami Europy łacińskiej, germańskiej i anglosaskiej rasy. Od ich bezpieczeństwa zależy pokój świata. Od ich osłony zależy równowaga europejska."

Te same ogniwa historycznej wspólnoty i dziejowej misji obu narodów uwydatnił w swej mowie nasz ambasador w Brukseli Szembek, zaznaczając, że: „Jak Belgja, tak i Polska, znalazła się między dwoma światami, dwiema cywilizacjami, a w biegu wieków zderzenia tych dwóch cywilizacyj odbywały się często na jej terytorjum. Lecz w wiekowych walkach jeden rys zasadniczy ożywiał oba siostrzane narody, żywiołowe umiłowanie niepodległości, do której poświęcały i poświęcą wszystko."

Szkoda, że ważkie te słowa, padłe w belgijskim porcie, łączącym Europę z Ameryką, nie dotarły w głębokiej swej pełni i prawdzie do obradujących w Locarno dyplomatów. Byliby wcześniej zrozumieli, że nowy najazd na granice Polski gotów w potokach krwi zatopić glob ziemski.

W misji pieśni polskiej jest p. Irena Zbierzchowska, której koncert w Antwerpji poddał wdzięczne motto do skreślenia słów niniejszych, wprost niestrudzoną. Ona to występami w Paryżu, Wiedniu, Pradze, Bukareszcie, Amsterdamie rozsiewa czar i sławę muzycznej twórczości polskiej, niepospolitej cząstki żywotności polskiego narodu.

Dr. A. B.

Z PROWINCJI.

INOWROCŁAW. (Mała uwaga). Nasi czytelnicy z Inowrocławia zwracają uwagę, iż przy ul. Poznańskiej i przy ul. Św. Ducha (narożnik Andrzeja) wiszą jeszcze skrzynki pocztowe niemieckie. Czy to możliwe?

— Przebrany „braciszek". Przybył do pewnej pani przebrany za zakonnika osobnik, prosząc ją o składkę na cele misyj zagranicznych. Otrzymawszy od tej pani 5 zł. oświadczył arogancko, że to za mało, wobec tego pani ta dała mu 10 zł. Nagle „braciszek" udając spragnionego, zażądał wody do picia. Usłużna pani, udając się do kuchni, zajęła się przygotowaniem herbatki. Korzystając z jej nieobecności „braciszek" wyciągnął z torebki, pozostawionej na stole, 50 zł. w papierze i kilkanaście monet drobnych i.... ulotnił się bez śladu. Powyższy wypadek niechaj służy łatwowiernym za przestrogę.

RUCZEWO powiat Inowrocław. W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 4-tej po poł. odbyło się zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. Robotników Rolnych. Zebranie zagaił i przewodniczył sekretarz Krzemianowski z Inowrocławia, który przedstawił obecnym demagogiczną pracę związków klasowych; pod ich to opieką pozostają dotychczas robotnicy rolni maj. Ruczewo. Chcąc swój byt polepszyć, to miejsce ich jest w Chrześc. Zjedn. Zaw. Następnie przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi Okr. drh. Gołąbkowi z Bydgoszczy; wyświetlił on znaczenie organizacji Ch. Z. Z., przedstawił położenie robotnika w jakiem się znajduje, wskazał na demagogię związków klasowych i ich przedstawicieli, wyświetlił statut Chrz. Z. Z. i kierunek do którego Chrz. Z. Z. zdąża. W dyskusji zabierali głos robotnicy rolni, którzy napiętnowali zdrady związków klasowych i oświadczyli gremjalnie przystąpienie do Chrz. Zjednoczenia Zawodowego i wybrano mężem zaufania drh.: Michała i Wesołowskiego poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Łabiszyn.

W sprawie budowy kolei zwyciężyła inicjatywa, oraz dobra chęć i wola gorliwych o dobro naszego miasteczka jednostek, gdyż na ostatniem posiedzeniu Sejmiku Powiatowego uchwalono budowę kolei Szubin—Łabiszyn. Wszelkie przedwstępne trudności zostały szczęśliwie pokonane. Oczy wszystkich zwrócone są obecnie na Wydział Powiatowy, wzgl. p. Starostę, bo do wykonania uchwały potrzebne są także fundusze, o uzyskanie których zabiega usilnie Powiat, i niewątpliwie znajdzie się Starosta, znany ze swej energicznej działalności i stałej troski o dobro powiatu.

W przyszłym miesiącu obchodzić będzie miejscowy ks. proboszcz Kłos 25-lecie kapłaństwa. Dzień jubileuszu będzie dla parafjan podwójnym dniem uroczystym, gdyż równocześnie poświęcone zostaną zakupione przez parafjan nowe 2 dzwony, w które kościół nasz był dotąd bardzo ubogi.

Kilka dni temu obchodził ogólnie lubiany i cieszący się niezwykłą sympatją lekarz Dr. Chrzanowski, 40-lecie swego pobytu w Łabiszynie. Szanowny jubilat, znany jest jako świetny djagnostyk, dobry lekarz, zawsze uczynny i chętny, gorliwy patrjota, szczególnie w dawniejszych czasach i pobyt jego jest żywą historją miasteczka naszego z ostatnich 4 dziesiątek lat. Niestety, podeszły wiek i nadwątlone zdrowie, zmusza czcigodnego jubilata do wycofywania się coraz więcej z pracy społecznej, od której nigdy nie stronił. Oby Opatrzność pozwoliła Mu jeszcze długie lata być między nami, i cieszyć się jaknajlepszem zdrowiem.

Przy ścinaniu drzewa w lasach majętności łabiszyńskiej, zdarzył się w czwartek nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć robotnika Kawczyńskiego.

Wybory do Rady Miejskiej w miasteczku naszem się nie odbyły, gdyż wniesione protesty nie zostały uwzględnione, wobec czego przeszła jedyna wspólna lista, bez zabarwienia politycznego, podzielona jedynie na zawody.

Pod adresem władz wojskowych wyrażają obywatele tutejsi życzenie, aby przyszłe kontrolki wojskowe odbywały się również na miejscu w Łabiszynie. Łatwiej bowiem będzie przyjechać komisji wojskowej, składającej się tylko z kilku osób, do Łabiszyna, niż wzywać kilkaset osób do powiatowego miasta Szubina, gdzie niema ani komunikacji, ani możności dostania się na oznaczoną godzinę. A ile się przez to zmarnuje czasu?

GRUDZIĄDZ. (Skonfiskowanie przedmiotów liturgicznych kościoła narodowego). Tutejsza prokuratura wydała w tych dniach zarządzenie skonfiskowania wszystkich przedmiotów liturgicznych, będących w posiadaniu wyznawców kościoła narodowego w naszem mieście. Zarządzeniem powyższem — które policja natychmiast wykonała — uczuł się kościół narodowy mocno dotknięty i w celu zamanifestowania swego „oburzenia" miał zamiar urządzić wielki pochód demonstracyjny po ulicach, czemu znowu policja przeszkodziła. Ponieważ jednak zamiar ten nie wygasł w zupełności wśród członków kościoła narodowego, policja nasza zmuszona jest trwać od kilku dni w zbrojnem pogotowiu, celem przeszkodzenia i ewentualnego rozwiązania pochodu. W związku z powyższą sprawą znajduje się policja w niezmiernie trudnem położeniu, gdyż odnośne czynniki nie wydały dokonanych rozporządzeń traktujących zachowanie się policji wobec zebrań i pochodów kościoła narodowego.

Epopeja powstania wielkopolskiego



Prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu zaczniemy drukować nową powieść, napisaną przez znanego powieściopisarza **Macieja Wierzbińskiego,** *autora „Szalonego Roku", „Stacha Wichury" itd. dla „Dziennika Bydgoskiego." Tłem tej powieści będą wypadki, związane ściśle z powstaniem wielkopolskiem i oswobodzeniem b. dzielnicy pruskiej z pod jarzma pruskiego. Będzie to* **pierwsza** *tego rodzaju powieść, w której czyny bohaterów powstania naszego należytej doznają oceny i uwzględnienia. Wielki talent pisarski autora i gruntowna znajomość stosunków (p. M. W. jest Wielkopolaninem) dają nam rękojmię, że będziemy nareszcie mieli dzieło, na które dotąd daremnie czekaliśmy. Od kilku już miesięcy p. M. W. przeprowadza studja historyczne i topograficzne w okolicach, gdzie rozegrały się ważniejsze bitwy i potyczki, aby dziełem swem, w lekką i barwną formę powieści ujętem, wystawić pomnik bohaterom. — Czytelnikom naszym zwracamy już dziś uwagę, że druk tej niezmiernie zajmującej i wysoką wartość artystyczną oraz historyczną posiadającej powieści, rozpocznie się w przyszłym miesiącu. Kto więc chce ją mieć od początku, niech zaraz zapisze „Dziennik Bydg." gdyż na razie on* **jedyny** *będzie miał prawo powieść tę drukować.*

Wojewódzki Zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P. na Wielkopolskę.

W niedzielę rozpoczęły się w Poznaniu (w dużej sali giełdowej) obrady dorocznego (piątego z rzędu) zjazdu Inwalidów Wojennych R. P. W obradach brali udział liczni reprezentanci władzy. Z wielką radością przyjęli zebrani w liczbie blisko 1000 osób inwalidzi obecność i piękne przemówienie X. Biskupa Łukomskiego. Dalej uczestniczył w zjeździe p. poseł Bigoński z Bydgoszczy. Wygłosił on blisko 2-godzinny referat na temat: „Przedsięwzięcie gospodarcze Związku".

Szczegółowe sprawozdanie z zjazdu, przesyłane nam przez korespondenta, podamy ze względu na brak miejsca w numerze jutrzejszym.

CHOJNICE. (Śp. dyrektor Bieszk). W niedzielę, dnia 25 bm. w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu zmarł śp. Ferdynand Józef Bieszk, dyrektor gimnazjum w Chojnicach, kawaler Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, przeżywszy lat 71. Śp. dyr. Bieszk poniósł niemałe zasługi koło rozwoju myśli i ducha narodowego na Pomorzu. Społeczeństwo straciło w nim gorliwego Polaka i znakomitego wychowawcę młodzieży. Zmarły był jednym z najstarszych pedagogów polskich z czasów niemieckich.

Niech odpoczywa w pokoju!

CHEŁMNO. (Jarmark). Najbliższy jarmark na bydło odbędzie się w Chełmnie we czwartek dnia 29 bm. Jarmark na konie w Chełmnie p. Wojewoda, z powodu panującej tu zarazy stadniczej, rozporządzeniem z dnia 24 2 br. uchylił.

STAROGARD. Wyrokiem II Izby Karnej Sądu Okręgowego w Starogardzie zostali zasądzeni: 1) Marja Grossman z Warszawy za przemytnictwo pieniędzy na grzywnę w kwocie 100 zł. zarazem orzeczono konfiskatę 200 zł. — 2) Gustaw Adolf Margraf z Łodzi za przemytnictwo pieniędzy na grzywnę w kwocie 60 zł. zarazem orzeczono konfiskatę 547 zł. i 24 dol. ameryk. — 3) Stefan Katlewski z Torunia za przemytnictwo pieniędzy na grzywnę w kwocie 100 zł. — 4) Namu Cukier z Warszawy za przemytnictwo pieniędzy na grzywnę w kwocie 100 zł. zarazem orzeczono konfiskatę 265 zł. — 5) Antoni Szaj z Grodzisk za przemytnictwo pieniędzy na grzywnę w kwocie 60 zł. — 6) Reinhold Materna z Tczewa za przemytnictwo pieniędzy na grzywnę w kwocie 10 zł. i zarazem orzeczono konfiskatę 130 guldenów gdańskich, oraz ponoszenie kosztów postępowania karnego.

ŻELGOSZCZ. (Nowi urzędnicy). Dekretem p. Wojewody Pomorskiego z dnia 8 9 1925 r. l. dz. IV 4595/25 zamianowany został wójtem stałym na obwód Drewniaczki p. Władysław Duszyński z Żelgoszczy, dotychczasowy wójt komisaryczny, a stałym zastępcą wójta p. Adam Machuta z Żelgoszczy, dotychczasowy komisaryczny zastępca wójta. Należy zaznaczyć, iż wójt p. Duszyński jest dobrym i sumiennym urzędnikiem, zarazem dobrym polakiem i katolikiem, utrzymuje agencję pocztową od przeszło 20 lat. Na nowym tym stanowisku życzy mu się wszelkiego dobrego i długiego życia, jak również i p. Machucie, który jest sołtysem gminy Żelgoszcz.

SKÓRCZ. (Usiłowana kradzież). W jednej z ostatnich nocy zamierzał dotychczas niewyśledzony jeszcze sprawca włamać się do kasy stacyjnej w Skórczu. Prawdopodobnie spłoszono go, gdyż nie zdołał on swego planu wykonać. Policja jest na tropie winowajcy.

Z KOŚCIERZYNY. Jak wszędzie, tak i tu życie we wszystkich gałęziach handlu i rzemiosła powoli, ale stale gaśnie. Niektórzy rozumie, że jest to objaw nieomal wszecheuropejski, ale wiedzą też bardzo dobrze, kogo winić za to, że jest taki stan obecny tak ciężki, bo mimo wszystkiego, nie ma powodu do takiej zaostrzonej sytuacji, jaką zwłaszcza w tym miesiącu stworzono, wysyłając jednocześnie trzy różne nakazy płatnicze a więc: podatek dochodowy, obrotowy, ale przedewszystkiem majątkowy. Owe trzy nakazy odebrały sen i humor odpoczywającemu (bo wszędzie zastój) płatnikowi. I też da się zauważyć pewien ruch, ale już nie w towarzystwie złotych, ale płatnicy sami urządzili wiec protestacyjny, na którym przyszli do przekonania, że komisja podatkowa przy wymierzaniu podatku majątkowego kierowała się jakąś nieznaną zasadą, skutkiem czego niejeden z płatników twierdził, i to w wielu wypadkach bardzo słusznie, że gdyby dostał dzisiaj w gotówce za całą swoją chałupę (bo wszystkie nieruchomości są liliputowe w Kościerzynie) tę sumę, jaką ma płacić tytułem podatku majątkowego, to by ani chwili nie namyślał się. Rezolucję, którą na tym wiecu powzięto, wysłano do Izby Skarbowej w Grudziądzu, jak i do Ministerstwa Skarbu. Domagano się w niej, bo podatek majątkowy na razie całkiem odłożyć, aż będzie można go wogóle płacić, chociażby na raty, a po drugie, co także bardzo rzeczowe i zrozumiałe, domagano się rewizji wysłanych nakazów płatniczych.

Epilog tej historji: chcą płacić, ale nie mogą. A tu termin zapłacenia się zbliża, nasze urzędy trzymają się zasady „oni muszą płacić", ale nie myślą zawczasu o podwojeniu komorników, a później, gdy nastąpi egzekucja, to ciekawy jestem, kto będzie to wszystko kupował? Może Anglicy? no tak, przecież nasza Gdynia może już ładować dość sporą ilość ton, a Anglikom wszystko jedno, co z naszej kochanej ojczyzny będą wywozić. Żart, żartem, ale nie ma człowieka, któryby to wszstko jakoś zmienił na lepsze, ani p. Grabski, ani 444 posłów. **WYB.**

HEL. (Młodociana złodziejka.) Śmiałej kradzieży dopuściła się dnia 24. bm. dwunastoletnia córka rybaka Edwarda Krolla. Wysłana po zakup ½ kg. soli do firmy J. Hallmann, wykorzystała młodociana złodziejka nieobecność ekspedjentki w interesie, i przywłaszczyła sobie niepostrzeżenie kasę dzienną. Gdy ekspedjentka do interesu powróciła i dziewczęciu żądaną sól podała, odebrała dwa złote. Przy wypłacaniu reszty, zauważyła brak wszelkich banknotów. Ponieważ właścicielka brała kasę często do siebie, ekspedjentka mniemała, że i w tym wypadku tak sobie postąpiła. Dopiero później wykryto kradzież. Naturalnie, podejrzenie padło natychmiast na dziewczynkę, która się przyznała wreszcie do kradzieży. Młodociana złodziejka pieniądze tymczasem ukryła na poddaszu, i oddała 40 zł., mówiąc „że więcej nie posiada". Podług oświadczeń właścicielki i ekspedjentki, było w kasie przeszło 60 zł., i 5 guldenów.

— Kurs dla młodzieży męskiej na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach rozpoczyna się 3 listopada br. Rano o godz. 9 msza św., poczem uroczyste otwarcie w audytorjum. Kandydaci winni przyjechać dnia poprzedniego.

Kradzież w Koninie.

W domu narożnikowym przy ul. Zagorowskiej i Utratą w Koninie, u państwa Górskich w nocy z 22 na 23 bm. skradziono z mieszkania 500 zł. gotówki, złoty zegarek i bransoletę, wartości około 500 zł., poczem złodzieje zbiegli przez nikogo nie zatrzymani.

Zjazd zrzeszenia zwrotniczych kolejowych.

W dniu 1 listopada br. odbędzie się zjazd zrzeszenia zwrotniczych z b. dzielnicy pruskiej przy Z. U. K. na D. K. P. Gdańsk, Poznań i Katowice, w lokalu „Trzeciego Maja", Plac Piastowski 2, w Bydgoszczy, na który wszystkich bez wyjątku zaprasza się.

Program zjazdu:

Zbiórka o godzinie 8.30. Wymarsz na nabożeństwo do kościoła Serca Jezusowego, na uroczystą Mszę św. z okazji zjazdu.

Obrady rozpoczną się o godz. 10-tej przed południem.

Do wszystkich PP. kolegów zwrotniczych apelujemy, by celem należytego porozumienia się z kolegami w sprawie obrony naszych interesów, i to w sprawach polepszenia bytu tej kategorji, która ma największą odpowiedzialność w swym zawodzie, i jest najbardziej pokrzywdzona — licznie na zjazd się stawili.

Koledzy! tylko przez wytrwałą pracę i skupieniu wszystkich sił możemy osięgnąć polepszenie bytu. Pokażmy, że umiemy naszych interesów bronić.

Zarząd Zrzeszenia zwrotniczych przy związku Urzędników kol. w Bydgoszczy.

Zbąszyń.

(Korespondencja własna).

W mieście naszem odbył się począwszy od 12 bm. kurs nauki dla członków Ochotniczej Straży Pożarnej dla powiatu nowotomyskiego. Kursistów brało udział zgórą 60. Odbywały się codzienne ćwiczenia i wykłady praktyczne z dziedziny pożarnictwa. Ciekawe jest, że miasto Nowy-Tomyśl żadnego delegata nie przysłało. Kurs ten zakończył się w sobotę, dnia 17 bm. z wspólną fotografją.

Ruch Straży Pożarniczych ożywia się. Znajduje odpowiednie zrozumienie u ludności wiejskiej.

Przyczynę śmierci zmarłego nagle tutejszego kierownika szkoły ewangielickiej śp. Paetzolda dotąd definitywnie ie stwierdzono. Pewne organa wewnętrzne posłano celem bliższej analizy do Poznania. Pogrzeb zmarłego odbył się w czwartek 15 bm. przy dość dużym udziale publiczności na cmentarz ewangielicki. P. zamieszkiwał w mieście tutejszym od szeregu lat i cieszył się na ogół dobrą opinją pomiędzy obywatelstwem tutejszym.

Kradzieże dotąd nie bywałe, znów są na porządku dziennym. W nocy z 14 na 15 skradziono ślusarzowi Robertowi Trojanowskiemu z ul. Folwarcznej 3 kołowce z warsztatu za pomocą włamania; z 16 na 17 bm. u siodlarza Korbego na ul. Garczyńskich okradziono skład. Skradziono gotowych półszorków i innych towarów za ca. 1000 złotych. Po złodziejach oczywiście nie ma śladu.

Z nastaniem zimy dowództwo tutejszego szwadronu 3. 15 p. ul. Wlkp. objął w miejsce ustępującego rotmistrza Świderskiego p. rotm. Gauze.

Ostatni jarmark w mieście tutejszym, który się odbył 16 bm. zbyt ożywiony nie był. Spędzono stosunkowo dość dużo bydła, koni i nierogacizny, lecz pobytu na wszystko nie było, z powodu braku gotówki. Również i kramiarze dobrego interesu nie zrobili. Ogólny kryzys gospodarczy daje się na każdym kroku odczuwać. Ceny za inwentarz były niskie. Za średniego konia płacono 160—180 zł., za krowę 100 do 120 złotych. **NN.**

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 27 października 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Frumencjusza.
Jutro w środę Szymona i Tadeusza.
Wschód słońca o godzinie 6.48.
Zachód słońca o godzinie 4.39.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 26 bm. do poniedziałku 2-go listopada br. mają dyżur nocny następujące apteki:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska;
2) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 9—3 po poł.

Sale Muzeum ze względu na wygodę publiczności są stale ogrzewane.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś we wtorek **„Śmierć na wakacjach"**, nad wyraz ciekawa, oryginalna i o silnem napięciu dramatycznem powieść o przeżyciach śmierci, która w postaci ludzkiej ulega sile miłości. W roli tyt. J. Krokowski.

Jutro w środę po raz ostatni w tym sezonie arcydzieło J. Słowackiego **„Balladyna"** w premjerowej obsadzie i wystawie.

W czwartek 29 bm. **„Śmierć na wakacjach"** sztuka w 3 aktach Alberta Casseli.

W piątek 30 bm. przedstawienie nie odbędzie się z powodu próby generalnej **„Irydjona"**, z którego próby idą w całej pełni pod przewodnictwem naczelnego dyrektora teatrów zjednoczonych Karola Bendy, kreującego postać tytułową. „Irydjon" będzie po „Balladynie" drugą premjerą wielkiego repertuaru polskiego, a fakt jej wystawienia świadczy o pietyzmie kierownictwa dla polskiej twórczości narodowej.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś po raz trzeci znakomita komedja M. Bałuckiego w 3 aktach **„Radcy pana radcy"**. W roli tytułowej znany ze swych poprzednich występów Tadeusz Pol, który swą wspaniałą grą bawi do rozpuku publiczność. W dalszej obsadzie: O. Weissowa, H. Sokołowska, T. Rapacka, Stefan Bystrzyński. R. Juraszek i inni.

W czwartek **premjera** głośnej sztuki w 5 aktach G. Zapolskiej pt. **„Małka Schwarcenkopf"**. Sztuka ta napisana z życia najbiedniejszej rodziny żydowskiej z Nalewek w Warszawie powinna zainteresować tutejsze społeczeństwo. Reżyseruje St. Zborowski. Oryginalne żydowskie kostjumy z pracowni p. Wilczewskiego. Nowe dekoracje artysty-malarza H. Prage.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny 3, tel. 345. W przerwach koncertuje orkiestra 62 p. p.

Teatr dobrze ogrzany!!!

— **Requiem Mozarta w Teatrze Miejskim.** W dniu 2. listopada wielki chór Tow. Muzycznego w Bydgoszczy występuje z koncertem religijnym nadzwyczaj interesującym. Odśpiewane będzie Requiem Mozarta. Początek koncertu o godz. 8. wiecz. Współudział w koncercie przyrzekli artyści opery pomorskiej pp. Popiel, Laskowski, p. Majewska i Klein-Mierzyńska. Ze względu na wysoce interesujący koncert jak również na niskie ceny wstępu — spodziewany jest duży napływ publiczności.

— **Wystawa obrazów „Świtu".** Dyrekcja Muzeum Miejskiego donosi: W listopadzie zostanie otwarta w salach tut. Muzeum wystawa poznańskiego Towarzystwa Artystycznego „Świt". Nazwiska członków tego Towarzystwa, są rękojmią że wystawę będzie cechował wysoki poziom artystyczny. Bliższe szczegóły zostaną podane w odpowiednim czasie.

— **Wystawa chryzantem.** W ubiegły poniedziałek odbyło się zebranie przedstawicieli zakładów ogrodniczych. Omawianą była sprawa wystawy chryzantem w Bydgoszczy. Wystawa ta rokuje jak najlepsze nadzieje, bo wezmą w niej udział prawie wszyscy przedstawiciele zakładów ogrodniczych i zgłoszonych zostało około 2000 eksponatów. Uchwalono termin wystawy na 7. i 8. listopada, br., w lokalu przy ul. Gdańskiej. Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną później.

Znamiennem odbiciem nastrojów lokalnych hakatystycznych po konferencji w Locarno jest to, że z zaproszonych Niemców-ogrodników nie przybył ani jeden na to zebranie, a główny ich **reprezentant w Bydgoszczy p. Julius Ross, który egzystencję swoją zawdzięcza wyłącznie klienteli polskiej, miał się wyrazić, że on wogóle z Polakami się nie zadaje, bo to mu żadnej korzyści nie przysparza. Miejmy nadzieję, że P.T. Obywatele-Polacy nauczą tego pana rozumu, bojkotując jego zakład ogrodniczy. Nawiasem zaznaczyć trzeba, że przed niedawnym czasem zainicjowaną wystawę pomologiczną przeprowadzili Niemcy bez współudziału polskich przedsiębiorców.**

— **Kierownictwo żeńskiej szkoły wydziałowej** podaje do wiadomości, iż w czwartek dnia 29. 10. o godz. 3½ odbędzie się konferencja wywiadowcza celem zaznajomienia rodziców z postępami uczennic.

— **Wieczorek.** Dnia 7. listopada br., Koło Miejscowe Związku Niższych Pracowników Pocztowych Telegr. i Telef. urządza w sobotę 7. listopada br., o godz. 7. wiecz. w sali Patzera przy ul. Św. Trójcy wieczorek towarzyski, na który zaprasza jaknajszersze sfery bydgoskiej publiczności.

— **Z koła przyjaciół harc. 7-mej drużyny** piszą nam: W dniu 21 bm. odbyło się zebranie Zarządu Koła Przyjaciół 7-mej drużyny Harc. pod przewodnictwem prof. dr. Panka, przy udziale pp.: J. Idzikowskiego, por. Motuszewskiego, Tomaszewskiego i druż. Papińskiego. Po zagajeniu i przedstawieniu krótkiego programu Koła na najbliższą przyszłość, drużynowy 7-ki złożył sprawozdanie z poczynań drużyny w okresie wakacyjnym. Dzięki wydatnej pomocy pp. Rybickiego, Idzikowskiego, por. Matuszewskiego i prof. Albrechta, przeprowadzono 3 tygodniowy obóz harcerski w Żołwinie w ciągu lipca, gdzie przebywało stale 25 chłopców, nie licząc pozostających w obozie po parę dni, wynosząc z niego i zdrowie i jaknajlepsze zadowolenie. W czasie trwania obozu Koło urządziło 2 wycieczki do tegoż obozu przy udziale rodziców, przyjaciół i sympatyków harcerstwa. Na zakończenie obozu urządzono „Dożynki" z popisami tanecznemi, gimnastycznemi, śpiewu itd. Zabawa przy udziale gości przeciągnęła się do późnej nocy. Po okresie wakacyjnym drużyna została z powodu większego napływu chłopców zreorganizowaną, tj. podzieloną na 3 mniejsze i tak: na drużynę „Czarnych" w wieku od 15 lat w zwyż, „Białych" w wieku od 12 do 15 lat, oraz drużynę „Wilczą" od 8 do 12 lat. Drużyna ma zamiar w roku przyszłym wziąć udział w zawodach związkowych, oraz urządzić obóz stały na Podhalu względnie w Tatrach.

Po załatwieniu zaległych spraw Koła, postanowiono powołać kom. kontrolującą w osob. pp. dr. Giżyckiego i Rybickiego, oraz powiększyć Zarząd Koła drogą kooptacji. Obszerniejsza dyskusja rozwinęła się nad rodzajem pomocy drużynie w zakresie kursu dla zastępowych, wyekwipowania drużyny, uruchomienie warsztatów robót drzewnych (introligatorski już czynny), wreszcie po omówieniu programu wieczornicy jaką ma zamiar Koło urządzić w najbliższym czasie, zebranie zakończono. Nowi członkowie bardzo mile widziani a zwłaszcza rodzice i sympatycy harcerstwa. Zapisy przyjmuje księgarnia Idzikowskiego, ul. Gdańska 16-17.

— **Jak się bawiono na wieczorku Tow. Uczni Handlowych? Na bardzo dobry pomysł wpadł zarząd Tow. Uczni Handlowych, bo urządził w ub. niedzielę w sali Resursy Kupieckiej „Wieczór deklamacyjno-sceniczny".**

Nietylko cel (dochód przeznaczono na powiększenie bibljoteki T. U. H.) zwabił do Resursy pokaźną liczbę słuchaczy. Ciekawi pospieszyli poznać pracę młodych handlowców i ci którzy byli na niedzielnym wieczorku, zapewne bardzo miłe odnieśli wrażenie.

A program był bardzo obfity!

Po przemówieniu p. Żewickiego, który wręczył uczniom nagrody za wypracowania konkursowe, rozpoczęły się właściwe produkcje.

„Burzę" deklamował Frelichowski; „Do granicy" Świtalska; „Pieśń wojenną" odśpiewał Kiczejewski; bardzo wesoły monolog wygłosił Bijałd Krauze, „Sommo-Sierrę" zarecytował p. Droszcz. Oryginalne też były piramidy kółka sportowego, pod kierownictwem p. Woźniaka.

W części drugiej program zawierał co następuje: Fantazja, deklamacja z akompanjamentem, wykonawcy: Malinowski i Zdziebłowski; Śmierć Generała Sowińskiego deklamował Stróżycki, Syna puszczy odegrał na skrzypcach Ciesielski, przy akompanjamencie fortepjanu. Jenca deklamował Tabaczyński. Bardzo ładne tańce: One-Step i Fox-Trota odtańczyli z werwą Świtalska i Strzelecki. Powrót wygnańca deklamował Kankarek.

Występ kółka śpiewaczego T. U. H. pod batutą dyryg. Lampkowskiego zakończył drugą część programu.

Część trzecia zawierała monolog, który wygłosił p. Barczewski. Wyjątek z „Pana Tadeusza" zarecytował Krężelewski, dalej śpiewała St. Bukowska, deklamował Frelichowski. Wolne ćwiczenia maczugami świetlnemi wykonali: Skopek, Droszcz i Barczewski. Krakowiak odtańczyła Strzelecka.

Komedja w jednym akcie pod tyt.: „Kleptomanja", odegrana bardzo dobrze, zakończyła tak obfity program, po którym nastąpiły tańce, do których przygrywała orkiestra uczni handlowych. Niedzielny wieczór pokazał, że Zarząd T. U. H. oraz kuratorjum pracują nad wychowaniem nietylko kupca, ale i obywatela. Pielęgnowanie mowy ojczystej jest naszym obowiązkiem. Kładzie na to nacisk i zarząd i kuratorjum.

Wpajanie w młódź naszą cnót obywatelskich i wychowywanie ich w duchu patrjotycznym, zapewni nam naszą niepodległość. Boć to są nasi następcy. W ich ręce przejdzie kiedyś to, czem my obecnie kierujemy.

Nieustawajcie w pracy, — pokażcie nam wkrotce nowe wyniki i nowe zdobycze.

— **Nowoczesna Szkoła Filmowa** w Bydgoszczy przyjmuje codziennie zapisy w cukierni p. Jasińskiego, ul. Gdańska 159 od godz. 4—7 wieczorem. Nowoczesna szkoła filmowa będzie przygotowywać uczniów do nagrywania obrazów produkowanych w Bydgoszczy, Gdyni i Zakopanem. Uczniowie kwalifikujący się na aktorów filmowych będą angażowani do wytworni filmowej **„Bałtyk-Film"** w charakterze stałych aktorów. Zwraca się uwagę, że liczba uczniów jest ściśle ograniczona. Szkoła filmowa uruchomiona zostanie w listopadzie.

Zjazd towarzystw teatralno-amatorskich w Bydgoszczy.

Teatry amatorskie mają za sobą już niejako historję i tradycję, która kultywowana przez pokolenia jest przez pewne koła społeczeństwa stale podtrzymywana. Bowiem kult krzewienia zamiłowania do żywego słowa naszej pięknej mowy datuje się od dawna a teatr amatorski ma nawet swoje przeżycia i gehennę udręk i prześladowań ze strony zaborców, którzy nie tyle może odnosili się do niego z uprzedzeniem jako do organizacji ile, że w łonie jego piastowano miłość do mowy ojców, konspirowano partjotyzm.

Teatry amatorskie przetrwały wiele i dziś w wolnej Ojczyźnie pracują nadal swobodnie, nieskrępowane żadnemi klauzulami: co można, a czego nie można. A czy mają rację bytu, niech odpowie na to pytanie Zjazd Tow. teatralno-amatorskich, który się odbył w ub. niedzielę w Strzelnicy.

Na zjazd zgłosiło się 11 towarzystw, przybyli jednakże tylko delegaci pięciu zespołów amatorskich w tej liczbie przedstawiciele dwuch kół miejscowych. Reprezentowane były następujące miasta: „Wielkopolska Grupa Teatralna" — Gniezno, „Nadgoplańskie Tow. lubowników sceny" — Kruszwica, „Kujawskie Tow. Sceniczne" — Inowrocław, „Grono Przyjaciół Sceny" i Tow. Sceniczne „Zgoda" — Bydgoszcz.

Celem zjazdu, była myśl, dawno już kiełkującą, połączenia się w jedną organizację, której zadaniem byłoby zjednoczenie rozproszonych kół amatorskich. Inicjatywa tego projektu wyszła z łona „Grona Przyjaciół Sceny" w Bydgoszczy, które mając za prezesa niezwykle ruchliwego i owianego najlepszemi chęciami, p. Popka, wprowadziło projekt w czyn.

P. Popek, zagajając zjazd, po powitaniu przybyłych delegatów i gości, zapoznał zebranych z celami zjednoczenia, przedstawił korzyści moralne i materjalne, jakie mogą czerpać z takiego związku poszczególne towarzystwa, omówił obszernie ideę zcentralizowania się, bez którego koła amatorskie skazane są na żywot suchotniczy, bez widoków rozwoju na przyszłość, nawet tam, gdzie istnienie takiego towarzystwa jest konieczne.

Po wysłuchaniu wstępnego słowa prezesa p. Popka, delegaci wygłosili powitania i życzenia, jak również przemówił piszący niniejsze sprawozdanie, składając życzenia pomyślnych obrad w imieniu „Dziennika Bydgoskiego". Poczem powołano na marszałka zjazdu p. Biernackiego z Bydgoszczy, na sekretarza p. Janowicza z Bydgoszczy, ławnikami zaś byli pp. Markiewicz z Gniezna i Danielski z Inowrocławia.

Obrady potoczyły się względnie gładko. Po zdaniu relacji przez komisję zwołujących zjazd ze swoich prac, przystąpiono do porządku dziennego, którego punkt za punktem omawiano dość wyczerpująco. Przedewszystkiem wybrano komisję dla opracowania statutu Związku, do której należą pp. Kufel, Popek, Szreder i Janowicz wszyscy z Bydgoszczy. Wybory zarządu również poszły gładko: prezesem został wybrany p. Popek z Bydgoszczy; wiceprezesem Danielski z Inowrocławia; sekretarzem p. Janowicz a skarbnikiem p. Uralska oboje z Bydgoszczy. Ławnikami są p. Kufel z Bydgoszczy i p. Mochalski z Kruszwicy. Rewizorami kasy zaś pp. Markiewicz i Gajewski z Gniezna.

A więc główne osoby zarządu powołane zostały z Bydgoszczy, gdzie też będzie stała siedziba głównego wydziału Związku Tow. teatralno-amatorskich.

Nad uchwaleniem wpisowego i składek zastanawiano się nieco dłużej, boć podwalini moralne i z najlepszych chęci będą zawsze kruchemi podstaw. do istnienia Zw. — jedynie materjalny podkład jest cementem trwałym obok solidarności. Uchwalono przeto pobierać 5 zł. wpisowego od nowowstępującego towarz. i 10 gr. miesięcznie od członka.

Po gorącej dyskusji, w której brał udział i przedstawiciel naszego pisma, uchwalono urządzić konkurs teatrów amatorskich w Bydgoszczy już w grudniu br. w czasie adwentowym. Urządzeniem popisów ma zająć się miejscowy komitet, złożony z członków towarzystw bydgoskich. Następnie po omówieniu charakteru konkursów, jak i wszelkich przedstawień i pewnych technicznych zasad, według których ma się odbywać praca Związku, postanowiono zwołać następny zjazd w lutym przyszłego roku w Gnieźnie, dokąd obecnych gorąco zapraszali delegaci Wielkopolskiej Grupy Teatralnej — Gniezno.

W dniu 25 października br. podłożono więc podwaliny pod centralną organizację towarzystw teatralnych, aby tem ułatwić sobie krzewienie żywego ojczystego słowa dla dobra ogółu i Ojczyzny.

Wusław.

Z sali sądowej.

Za kradzieże.

Na ławie oskarżonych II-ej Izby Karnej zasiadał **Feliks Powązowski** ze Żnina oskarażony o kilka kradzieży, a mianowicie o kradzież pieniędzy i portfelu na szkodę Pisarskiego Antoniego, również o kradzież pieniędzy na szkodę Franciszka Rabiego, oraz o dwie inne, drobne kradzieże.

Izba karna po przeprowadzonej rozprawie, skazała Powązowskiego na karę więzienia przez 3 miesiące.

Następną z kolei była sprawa służącej Grundkowskiej Marty, zamieszkałej w Bydgoszczy, ul. Leszczyńeskigo 16, oskarżonej o kradzież 310 złotych na szkodę Haliny Bergandy. Grundkowska kradzież tę popełniła z zamkniętego kosza, za pomocą przecięcia zawias.

Prokurator w przemówieniu swojem wnosił dla oskarżonej Grundkowskiej o 1 rok więzienia. Trybunał po naradzie ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną na karę więzienia przez 4 miesiące.

Za sfałszowanie świadectwa szkolnego.

W czasie przeprowadzki szkoły wydziałowej z gimnazjum Reja na ulicę Konarskiego, jeden z uczni przywłaszczył sobie kilka świadectw in blanco bez podpisu; ze świadectw tych młodzieniec ów wręczył jedno koledze swemu D., który wypełnił je na nazwisko Janusza Krzewskiego, i wręczył jemu, opatrzywszy uprzednio podpisem rektora szkoły p. Januszewskiego.

Krzewski złożył podanie wraz ze sfałszowanem świadectwem do wydziału prawnego dyr. kolejowej w Warszawie, celem uzyskania posady. Dyrekcja Kolei zwróciła się do szkoły, z prośbą o informacje, jakie prawa posiada szkoła wydziałowa, gdyż p. Krzewski stara się o posadę.

Tym sposobem sprawa sfałszowania świadectwa wydała się, i prokuratura oskarżyła fałszerza D. i Krzewskiego, który celem przysporzenia sobie korzyści, materjalnych używał sfałszowanego świadectwa.

Na rozprawę wyznaczoną zjawił się tylko skarżony D., który do winy przyznał się, zeznając, że świadectwo sfałszował całkiem bezmyślnie i bez chęci zysku.

Prokurator Janiszewski, w przemówieniu swojem wskazał na wiek małoletni oskarżonego i wniósł dla oskarżonego o 100 złotych grzywny.

Sąd pod przewodnictwem Dr. Celewicza, dyr. Sądu Okręgowego uznał oskarżonego winnym i w myśl wniosku prokuratora, skazał go na 100 złotych grzywny.

Z uwagi na to, że D. jest urzędnikiem jednego z banków w Warszawie, wchodząc w jego położenie materjalne, karę 100 złotych Sąd rozłożył oskarżonemu D. na 4 raty.

Za nadużycie służbowe.

Dnia 15. lipca 1925 roku posterunkowy policji śledczej Forycki Józef (obecnie zwolniony z urzędu), skonfiskował u Zofji Klimkowej papierosy pochodzenia niemieckiego, w ilości około 2000 sztuk, z których część przywłaszczył sobie, podając do protokółu 630 sztuk skonfiskowanych papierosów. Tym sposobem mógł spowodować mniejszy wymiar sprawiedliwości Klimkowej, za posiadanie i trudnienie się handlem papierosami niemieckimi. Tok opiewa akt oskarżenia. Oskarżony zeznał na rozprawie, że przechodząc ulicą Promenada, jakiś osobnik powiedział mu, że w hurtowni mają niemieckie papierosy. Wszedł tam, lecz nic nie znalazł. Dopiero w sieni natknął się na koszyczek, w którym były papierosy pochodzenia niemieckiego. Kierownik tej hurtowni Karpowicz oświadczył wówczas Foryckiemu, że papierosy te zostawiła jakaś kobieta. W tym czasie Forycki, jako urzędnik policji śledczej, miał rzekomo przeprowadzać dochodzenia w sprawie przywozu papierosów statkami z Gdańska. Miał w tym celu konfidentów, którym musiał płacić z własnej kieszeni. Dlatego to zwiódł oskarżony Klimkową, że pójdzie z nią na ulicę Długą, gdyż musi tam dać papierosy tym, którzy ją wydali.

Na ulicy Długiej, — jak zeznaje Forycki — wszedł do jakiegoś korytarza i tam schował dwie paczki papierosów, wyjęte uprzednio z koszyka, poczem zaprowadził Klimką do Ekspozytury Śledczej, gdzie spisano protokół.

Tak, jak zeznał oskarżony, zeznała też jako świadek Klimkowa, dodała jednak, że dopiero przy badaniu jej w Urzędzie Akcyzowym dowiedziała się, że w protokóle pod. jest suma papierosów 630 sztuk, gdy tymczasem Forycki skonfiskował jej 2000. W podobny sposób zeznał Karpowicz; zaznaczył on, że tylko chciał nastręczyć Klimkowej kupców na te papierosy. Było ich dwóch w hurtowni po papierosy, lecz nie kupili, gdyż nie mieli tyle pieniędzy. Poszli więc po nie, ale więcej nie przyszli.

Oskarżony Forycki zeznaje, że byli to jego konfidenci. Pozatem zeznawali jeszcze kontroler Urzędu Akcyzowego i konfident Foryckiego, Leon Kamiński.

Sąd po przemowieniu prokuratora, skazał oskarzonego Foryckiego za sprzeniewierzenie w urzędzie na 3 miesiące więzienia z zamianą na grzywnę w wysokości 270 złotych.

Na pocztówce.

Szanowna Redakcjo! Dnia 22. bm. nadałem we Lwowie, w głównym urzędzie pocztowym list, który adresatowi w Bydgoszczy doręczony został 26 bm., a więc piątego dnia dopiero!

Uważam za konieczne, niedbalstwo to bydgoskiej dyrekcji pocztowej napiętnować publicznie, ponieważ trafia mi się to bardzo często, a reklamacje pisemne, wnoszone do tutejszej dyrekcji, nie odnoszą skutku. Z poważaniem **S. B.**

Nasze urzędy miejskie.

VI.

Egzekucja.

O ile Urząd podatkowy, jak już na wstępie zaznaczyłem, należy do urzędów mniej sympatycznych, to oddział egzekucyjny w tym urzędzie jest wprost wstrętnym . . . Rozumie to doskonale i kierownik tego Oddziału, kom. Kleybor, jak niemniej 20 jego współpracowników, z pośród których 17 specjalnie biega, po mieście i egzekwuje. Siedząc w oddziale tym chociażby tylko godzinę, przekonać się można, jak ciężki w rzeczy samej przechodzimy kryzys. Ludzie ze łzami w oczach stają przed oblicza zatrudnionych urzędników i szlochając i jęcząc, błagają o względy, o litość, o wstrzymanie się z egzekucją. Urzędnicy zwykle odsyłają do kierownika p. Kleybora, który w tym wypadku ma głos decydujący...

„Płać pani cośkolwiek; ile pani może dać dzisiaj?" — pyta p. Kleybor, — i tu zaczyna się moment lżejszy dla nieszczęśliwej płatniczki lub płatnika... Zaczynają się targi, układy, wreszcie zawarta zostaje umowa . . . Tak źle więc nie jest. Skoro tylko ktoś ma chęć i dobrą wolę do płacenia, a na przeszkodzie staje, co się co raz częściej zdarza, brak gotówki, spotka się tu z należytą wyrozumiałością. Chodzi tylko, aby widać było tę dobrą wolę . . . A że tak jest, a nie inaczej, niech świadczą cyfry . . .

W roku bieżącym do dnia 20 października do oddziału wpłynęło 49 tysięcy spraw egzekucyjnych, a jeżeli chodzi o dokonane sprzedaże z publicznej licytacji zajętych przedmiotów, to tych na tę olbrzymią liczbę spraw przeprowadzono zaledwie 10 zbiorowych i 10 pojedyńczych . . .

Że publiczność stara się uniknąć tej ostateczności, świadczy również cyfra dokonanych zajęć, zaledwie 900. Ludzie i w tym wypadku płaczą i . . . płacą . . . A wpływy tego oddziału wynoszą około 100 tysięcy miesięcznie. Pracują więc dość solidnie...

* * *

Naogół, jak zaświadczył mi decernent tego urzędu p. Wache, cały aparat urzędniczy, składający się z 65 osób (przed dwoma laty było 135 osób), jest tak wyrobiony i sprężysty, iż podołać może wszelkim zadaniom, które na niego spaść mogą. Rzetelność i obowiązkowość — oto cechy, które w bardzo skomplikowanej i żmudnej pracy tego urzędu wyróżniają wszystkich bez wyjątku współpracowników tegoż . . .

* * *

Urząd ten nie jest straszny dla tych wszystkich, którzy umieją się gospodarzyć, tj. umieją pracować i pracując, umieją oszczędzać. A pomocnym w tej działalności może być również jeden z „urzędów", którym jest

Miejska Kasa Oszczędności,

która w Bydgoszczy, istniejąc od roku 1840, ma swoją wspaniałą historję. Przed wojną europejską instytucja ta, posiadając przeszło 40 miljonów marek niemieckich, była poważnym czynnikiem, regulującym rynek pieniężny na Pomorzu. Wojna i czas inflacji zniszczyły zupełnie zasoby kasy, tak iż dziś, po zwaloryzowaniu hipotek majątek kasy wynosi przeszło 300 tysięcy złotych. Niestety kapitał ten uruchomionym być w tej chwili nie może ze względu na obowiązujące do roku 1929 moratorjum. Kapitałem płynnym są wkładki, sięgające pół miljona złotych, przeważnie pieniędzy instytucji miejskich, w małej części tylko miejscowej ludności.

Ogólna nasza choroba — brak oszczędności, odbić się musiała i na naszej instytucji oszczędnościowej, jak niemniej i brak zaufania do banków wogóle. Zupełnie słusznie zauważył decernent Kasy Oszczędności radca Wache, że „kto się raz sparzył, to na zimne dmucha", kto poparzył się na różnorodnych pożyczkach państwowych, krótko- i długoterminowych, na miljonówkach, a dziś nawet na pożyczce konwersyjnej, której nawet w Banku Polskim, spieniężyć nie można, — trudno wymagać od obywatela, by nie zachwiał się w zaufaniu . . . I tu tkwi poważna przyczyna słabego przypływu wkładów. Niestety w tym wypadku obawy są płonne, gdyż za wszystkie wkłady w Miejskiej Kasie Oszczędności odpowiada miasto całym swoim majątkiem, wynoszącym 54 miljony złotych.

Jedna z poważnych przyczyn słabego dopływu wkładów była również konkurencja banków, których było i jest, jak na Bydgoszcz, zawiele, jak niemniej zubożenie szerokich mas i chęć otrzymywania wyższych procentów od wkładów, aniżeli mogła dawać Kasa Oszczędności.

Jak złudnymi zyskami okazały się tak chciwie chwytane wysokie procenty, odczuli bezmała ci wszyscy, którzy swój kapitał wypożyczali. Dziś przeważnie nie otrzymują ani procentów, ani kapitału . . . Dłużnik, grożąc stale swemu wierzycielowi procesem o lichwę, trzyma go w „zaczarowanym kole" dopóty, dopóki nie nastaną lepsze czasy . . .

Z prawdziwem zadowoleniem na tem miejscu stwierdzić należy, że to smutne doświadczenie, jak również i „zachwianie się" niektórych banków prywatnych, wpłynęły dodatnio na powiększenie się wkładów w Miejskiej Kasie Oszczędności, która, co do gwarancji i pewności wkładów przewyższa wszystkie inne instytucje bankowe, na gruncie bydgoskim operujące.

Niestety poważną przeszkodą w powiększeniu się przypływu wkładek, jak już wyżej wspomniałem, to ogólne obniedzenie społeczeństwa, a następnie niedawno przeżyta panika wskutek niewypłacalności niektórych banków prywatnych. Słabsi więc na duchu wycofali swe wkłady i z Kasy Oszczędności, kupując dolary, a tem samem przyczynili się mimowoli do upuszczenia tej serdecznej krwi organizmowi finansowemu w mieście.

Kasa Oszczędności przechodziła swego czasu dość ostry kryzys wskutek inflacji, który w roku 1923 groził nawet likwidacją. Jednak dzięki racjonalnemu ujęciu spraw kasy przez bankowca tej miary, co radca Wache, przewodnią myślą którego to płynność i pewność operacji, zdołano kryzys zażegnać i rozpocząć nową erę odrodzenia. Dzięki tej sanacji rok 1923 kasa zakończyła bez strat, a rok 1924 już przyniósł 90 tysięcy złotych czystego zysku. W pierwszem półroczu 1925 r. kasa pracowała bardzo korzystnie, w drugiem zaś odbił się na niej częściowo ogólny kryzys finansowy, jednak poważniejszego uszczerbku nie spowodował.

Na pytanie moje, czy kasa podejmie operacje hipoteczne, — radca Wache odpowiedział przecząco, — tłomacząc, iż narazie w tej dziedzinie pracować nie może z powodu braku w tej chwili stałych większych kapitałów, — jednak stworzyć je musi. Nic dziwnego, gdyż nawet państwo jako takie, nie jest w stanie dziś powołać do życia banku hipotecznego.

Mimo szczupłych zasobów płynnej gotówki własnej i wkładów oszczędnościowych, Kasa Oszczędności, korzystając z dopływu dochodów instytucji miejskich i sum podatkowych, przyczynia się w wielkiej mierze do utrzymania niejednego warsztatu pracy. Zasila bowiem w miarę sił i możności zarówno przemysł jak i handel kredytem, którego tak wielki brak odczuwać się daje w całym kraju. Bezwątpienia, gdyby nie „zastrzyki" kredytowe naszej Miejskiej Kasy Oszczędności, niejedna z pracujących jeszcze jako tako fabryk, zamknęłaby swe wrota, a setki nowych bezrobotnych zapełniłyby chodniki pod Urzędem Pośrednictwa Pracy . . .

A więc nietylko wzgląd na pewność swych wkładów, ale i wzgląd, iż każdym złożonym w Miejskiej Kasie Oszczędności groszem przyczyniamy się do zmniejszenia strasznej klęski bezrobocia, winien nas pchnąć na tory oszczędności i składania odłożonego grosza tam, gdzie jest pewnym i uczciwie użytym, tj. w Miejskiej Kasie Oszczędności.

S. Sokołowski.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Jak złagodzić przesilenie finansowe?

Posiedzenie komisji budżetowej i skarbowej. — Banki dostaną 50 zamiast 100 miljonów. — Kontrola rządowa nad bankami. — Nowa emisja biletów skarbowych. — Projekt zaciągnięcia pożyczki miljarda zł.

Warszawa, 26. 10. PAT. Dziś rano odbyło się posiedzenie połączonych komisji sejmowych budżetowej i skarbowej. Na posiedzenie przybył p. prezes Rady Ministrów Grabski. Pos. Romocki w referacie swoim zaproponował wprowadzenie całego szeregu zmian do rządowego projektu ustawy o t. zw. środkach załagodzenia przesilenia finansowego. Najważniejsze zmiany dotyczą: zmniejszenia sumy, przeznaczonej na nadzwyczajną pomoc dla instytucji kredytowych z 100 miljonów zł. na 50 milj. zł., skreślenia artykułu o odpowiedzialności majątkowej zarządców funduszów publicznych za straty, mogące wyniknąć ze sposobu umieszczenia tych funduszów oraz art. 5, rozszerzającego upoważnienia ministra skarbu do stosowania sankcji karnych, przewidzianych w dotychczasowych przepisach o nadzorze nad bankami, w szczególności na wypadek, gdy działalność zagraża bezpieczeństwu złożonych wkładów. W kwesjti sposobów wykupu biletów skarbowych pos. Romocki proponuje upoważnić ministra skarbu do zarządzenia przedterminowego wykupu tych biletów przez przyjmowanie ich w kasach skarbowych przy spłacaniu podatków bezpośrednich oraz w bankach państwowych przy uregulowaniu zobowiązań. Celem umożliwienia skupu tych biletów, minister skarbu może również wypuścić bilety zdawkowe w wysokości połowy emisji biletów skarbowych. Po referacie pos. Romockiego przewodniczący zaproponował przeprowadzenie oddzielnej dyskusji nad trzema zagadnieniami, poruszonemi w ustawie: a) pożyczka zagraniczna, b) obieg pieniężny i c) pomoc dla instytucji kredytowych. Na powyższą propozycję zgodzono się i przystąpiono do dyskusji nad kwestją pożyczki zagranicznej, ujętą w art. 1 i 2 projektu referenta. Artykuły te zawierają upoważnienie dla ministra skarbu zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości jednego miljarda złotych oraz określenia szczegółowych warunków takiej pożyczki. W dyskusji zabierali głos pos. Byrka (Piast), Łypacewicz (Wyzw.) i Moraczewski (PPS.). Na wysunięte w toku dyskusji kwestje wyjaśnień udzielał p. premjer Grabski. Dalsza dyskusja będzie prowadzona we wtorek na dwóch posiedzeniach rannem i popołudniowem.

RUCH ZAWODOWY.

Ze Zjazdu Delegatów Urzędników Pocztowych.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Bydgoszczy na sali Resursy Kupieckiej zjazd delegatów urzędników pocztowych zrzeszonych w związku, obejmującym okręg dyrekcji poczt, telegrafów i telefonów w Bydgoszczy.

Zjazdowi przewodniczył prezes okręgowy p. Gramek. Na samym wstępie zaczęły się tarcia. Domagano się wyboru marszałka, twierdząc, że zjazdowi prezes Gramek będzie narzucał dyktaturę. Sprawa ta upadła. Przystąpiono do sprawozdania zarządu. Prezes Gmarek zdawał sprawozdanie z działalności zarządu od kwietnia do zjazdu. W czasie tym, zarząd okręgowy przystąpił do wydawania pisma swego „Herold", uważając, że prasa jest potęgą; li tylko przez nią można domagać się poprawy bytu i choć może w małej mierze, ale zawsze skutek odnosi się. W tym samym Heroldzie zarząd porusza palące sprawy. Między innemi umieszczono artykuły o sprawie urlopów. Niezależnie od Herolda zarząd wysłał petycje do posła Faustyniaka. W sprawie tej podobno interwenjował też poseł Żuławski.

Dalsze sprawozdanie opiewało mniej więcej tak: Krzywdy przedstawiliśmy za pośrednictwem posła Faustyniaka, poseł Faustyniak interwenjował, sprawę pragmatyki oddaliśmy posłom Faustyniakowi, Hertzowi itd.

Gdy już wyczerpały się zasługi pp. posłów Faustyniaka, Hertza i Żuławskiego, prezes Gramek jął robić wycieczki w stronę Dziennika Bydgoskiego, za to, że w sprawozdaniu z kongresu zaznaczył, że był tam blok lewicowy. Trudnoby to było sprostować, bo jeśli się kongres odbywał w ten sposób, co niedzielny zjazd delegatów, to nietylko był tam blok lewicowy, ale i dyktatura, taka sama, co i na zjeździe delegatów.

Po sprawozdaniu prezesa Gramka, zabrał głos prezes zarządu głównego p. Basiak. Mówił on o zabiegach zarządu głównego, o zapomogi na zakupy zimowe. Obecnie będzie trudno coś wykołatać, gdyż rząd nie posiada funduszy rezerwowych. Omawiając preliminarz rządowy, na rok 1926, p. Basiak zaznaczył, że mają być zmniejszone wydatki na administrację. Oszczędności te nie będą obcięte z preliminowanych sum na inwestycje, ale będą napewno zniżone pensje urzędników pocztowych.

Ciekawą też sprawę poruszył p. Basiak, a mianowicie, że poczta, telegraf i telefony, w preliminarzu na rok 1926 zaliczone są do przedsiębiorstw państwowych. Konsekwencją zaliczenia tego będzie, że urzędnicy pocztowi nie będą urzędnikami państwowymi, a kontraktowymi. W sprawie tej, zarząd główny poczynił odpowiednie kroki. Gdy zarząd główny pracuje dla dobra urzędników, w tym czasie nastąpił rozłam. Niżsi funkcjonarjusze państwowi stworzyli secesję. Nastąpiły, rzecz naturalna napady ze strony p. Basiska na nową organizację niższych funkcjonarjuszy państwowych. Stawiano im różne zarzuty, a między innemi, że chcieli przystąpić jako związek zawodowy do P.P.S., tylko zarząd główny sparaliżował im ich poczynania. Lawirowali czas jakiś koło N.P.R. i znaleźli opiekuna w pośle Bigońskim. Odczytał też p. Basiak listy zarządu okręgowego niższych funkcjonarjuszy w Poznaniu do komunisty Klimaszewskiego, którego proszą o zajęcie się organizacją związku.

Gdyby nawet zwrócili się niżsi funkcjonarjusze pocztowi do komunisty Klimaszewskiego, to robili to na własną rękę. Zarząd główny w Bydgoszczy zapewne o tem nie wie, a jak się dowie obecnie, to napewno wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Po mowach prezesów nastąpiła dyskusja. Większość mówców bardzo rzeczowo omawiała sprawy zawodowe. Domagano się podniesienia poborów a skreślenia pomocy lekarskiej, która w zasadzie jest fikcją. Bardzo rzeczowo wypowiedział się w dyskusji p. Deja z Terespola, który o rozłamie w związku powiedział w ten sposób: nie sprawujemy się odpowiednio. My niższym funkcjonarjuszom pocztowym powinniśmy świecić przykładem, i pracować w zgodzie, a tymczasem inaczej się dzieje. Mówca uważa, że pozyskanie funkcjonarjuszy dla Związku jest obecnie niemożliwem, przeto, by praca była owocna, należy z pośród obu organizacji wyłonić komitet wykonawczy, któryby wspólnemi siłami dla dobra tych organizacyj razem pracował.

Po krótkiej przerwie obiadowej przystąpił zjazd do obrad nad kasą pogrzebową. Walkowano tę sprawę przez dłuższy czas, w końcu wyłoniono komisję z 7 osób, która sprawę tę ma zbadać. W czasie dyskusji nad tym punktem p. Bernet z Nakła zauważył, że nawet na zebraniach robotniczych takiego bałaganu niema. Jesteśmy przecież urzędnikami i powinniśmy obradować poważnie, a nie kłócić się i wyprawiać wrzaski.

* * *

Sprawozdawca Wasz po raz pierwszy na podobnym zjeździe miał zaszczyt być obecnym. Cały dzień „obrad", a wyników zasadniczo żadnych. Z małemi wyjątkami ciągła krzykliwa dyskusja. Doprawdy, że to wstyd, by w ten sposób odbywały się zebrania urzędników pocztowych. W podobny sposób nie odbywają się nawet wiece bezrobotnych, gdzie przez nich głód przemawia — a pocztowcy, ludzie inteligentni obradują — niżej krytyki.

Trudno, — wszak to organizacja enpeerowska! A N.P.R. znaną jest z parlamentarnego zachowania się jak w Sejmie, tak i na wszystkich zebraniach.

Co urządzili Niżsi Pracownicy Pocztowi.

Dnia 24. października zwołane zostało do sali p. Mellera zebranie niższych pracowników pocztowych w sprawie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, dawniej kasa pogrzebowa, znajdowała się pod bokiem zarządu okręgowego, na którą miał wpływ specjalny prezes p. Gramek, niecieszący się i zaufaniem, i popularnością nawet wśród urzędników pocztowych. Gdy kasa pogrzebowa odłączyła się od starego związku i zaczęła służyć celom obu organizacyj, wówczas p. Gramek zaczął sprzeciwiać się temu, i postanowił sprawę tę poruszyć na zjeździe delegatów urzędników pocztowych.

Po przemówieniu p. Stryszka, prezesa Tow. Wzajemnej Pomocy, wywiązała się dyskusja. Zabierało głos kilku mówców. Gdyby wywody p. Stryszka były szczere, tak, jak on zaznaczył, i gdyby niżsi pracownicy pocztowi znaleźli sprawiedliwe poparcie w zarządzie kasy pogrzebowej, wówczas zarząd niższych pracowników pocztowych mógłby należeć do tegoż Towarzystwa Wzajemnej Pomocy. W przeciwnym bowiem razie należałoby przy swojej organizacji stworzyć podobną instytucję samopomocową.

Wobec zjazdu delegatów urzędników pocztowych, na który otrzymali niżsi pracownicy zaproszenie, po długiej dyskusji uchwalono wysłać delegatów niższych pracowników pocztowych w osobach pp. Ignasiska i Chmarę.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący, prezes Szulc, zamknął zebranie hasłem „Cześć solidarności".

Dalszy ciąg procesu Steigera.

Swiadkowie zeznają zgodnie, że jednak bomba padła z chodnika.

Lwów, 26. 10. (PAT) W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy przesłuchano świadka Wilhelma Hainlingera, dysponenta firmy Coloniale, gdzie zajęty był Steiger. Świadek wystawił oskarżonemu pochlebne świadectwo, jako urzędnikowi sumiennemu i pedantycznemu. Świadek dr. Stanisław Henrykowski, były naczelnik urzędu policji politycznej w Stanisławowie zeznał, że dnia 4 września r. ub. doniesiono komendzie policji w Knihininie, że we Lwowie przygotowuje się zamach na p. Prezydenta, którego inicjatorzy mieli się gromadzić w mieszkaniu Hołubowicza w Stanisławowie. Dokonane śledztwo wykazało nieprawdziwość tego doniesienia. Świadek Salomon Kreuter, technik dentystyczny zeznał, iż widział lecącą bombę i tak jak inni świadkowie wskazał, że wyleciała z miejsca około latarni. Świadek odziany był również w płaszcz gumowy i był bez kapelusza. Z obawy przed wybuchem ukrył się w bramie domu przy ul. Legjonów nr. 1, gdzie zastał dwóch mężczyzn i jedną kobietę. Gdy wyszedł ze sieni, ujrzał Steigera już aresztowanego i Pasternakównę, która miała mówić, że nie poznaje Steigera z całą pewnością, lecz sądząc z płaszcza gumowego, wzrostu i okularów, przypuszcza, że to był Steiger, a później miała powołać się na jakąś panią, która stała za Pasternakówną i miała widzieć Steigera. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego tych szczegółów świadek nie zeznał w śledztwie i przed sądem doraźnym, świadek tłumaczy się tem, że zapomniał o tem.

Z ostatniej chwili.

Painlevé zażądał dymisji Caillaux'a.

Paryż. 26. 10. PAT. Przed posiedzeniem rady ministrów kilku ministrów prowadziło konferencję z Caillaux, któremu Painleve zaproponował podanie się do dymisji. Caillaux odpowiedział odmownie. Decyzja w tej sprawie została na wniosek Brianda odłożona.

Paryż. 26. 10. PAT. Posiedzenie rady gabinetowej zakończyło się o godz. 11.20. Caillaux przedstawił swoje projekty finansowe, których dalsze rozpatrywanie prowadzone będzie na jutrzejszem rannem posiedzeniu rady ministrów.

Paryż. 26. 10. PAT. Z rozmów, prowadzonych po zakończeniu posiedzenia rady gabinetowej zdaje się wynikać, że w łonie gabinetu nastąpiło znaczne odprężenie. Expose Caillaux miało wywołać na kolegach dodatnie wrażenie.

Wiadomości bieżące.

— **Znana w naszem mieście firma Chudziński i Maciejewski** w roku 1923 nabyła od Braci Conitzerów z Berlina nieruchomość przy ul. Dworcowej róg Dworcowej za sumę 240.000 dol. ale na bardzo dogodnych warunkach płatności: mianowicie wpłacając zaledwie 15.000 dol. firma spodziewała się z czasem dojść do majątku uiszczając resztę szacunku długoterminowemi ratami. Niestety nadzieje nabywców zawiodły, gdyż interesa w całym kraju w roku następnym 1924 znacznie się pogorszyły i tak ładnie zaprojektowana transakcja rozchwiała się, wskutek czego Chudziński i Maciejewski poza spisaniem pierwotnego aktu żadnych dalszych kroków do zaintabulowania swych praw już nie poczynili.

Aczkolwiek nabywcy aktu kupna w hipotece wcale nie ujawnili i nieruchomość nadal pozostała przy dawnych właścicielach jednakże konsekwencja samego spisania aktu były dla firmy Chudziński i Maciejewski bardzo smutne, gdyż urząd skarbowy od tej niedoszłej transakcji wymierzył podatek aljenacyjny w wysokości 77.775 zł. i wszelkie reklamacje i prośby niedoszłych nabywców ói umorzenia tego podatku przez cały rok żadnego skutku nie osiągnęły aż wreszcie Ministerstwo Skarbu rozpoznało w bież. miesiącu sprawę i ze względów słuszności uchwaliła pobrać podatek aljenacyjny tylko od tej sumy (80.000 zł.) która była z aktu przez firmę Chudziński i Maciejewski rzeczywiście wpłacona. W ten sposób podatek w sumie 72,775 zł. został umorzony.

Program w kinach.

— **„Express miłości"** na życzenie i ze względu na powodzenie obrazu dyrekcja kina Kristal zdecydowała się film ten zatrzymać jeszcze na dzisiejsze dwa przedstawienia, lecz nieodwołalnie ostatnie. Oprócz tej pięknej komedji w nadprogramie wyświetlane są „Igrzyska olimpijskie" w starożytnych czasach, rzecz dla sportowców bardzo ciekawa.

Kronika policyjna.

— **Aresztowania.** Dnia wczorajszego policja śledcza aresztowała 3 złodziei, 6 pijaków, 2 włóczęgów, 1 przemytnika i 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **I zęby złote kradną.** Z mieszkania Szczepana Gondtka skradziono dwie złote szczęki z zębami wartości 500 złotych.

— **Ujęcie złodziei.** W składzie manufaktury Heleny Jankowskiej (ul. Gdańska 8) ujęto parę złodziejską, kobietę i mężczyznę na gorącym uczynku kradzieży materjałów.

— **Systematyczne kradzież z okna wystawowego.** Kupiec Jan Wojtynowski, Śniadeckich nr. 26 zgłosił w policji śledczej, że z wystawy giną mu systematycznie drobne rzeczy. Po dłuższej obserwacji schwytano Zygfryda Ziółkowskiego (Ugory 37) który za pomocą drutu zakrzywionego haczykiem przez wentylator wyciągał rzeczy z wystawy. Sprawcę aresztowano.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz-Macierz. Zebranie komisji zabawowej odbędzie się w czwartek dnia 29 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Bäckera. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

27081a) **Baczność Tow. Czeladzi.** Plenarne posiedzenie w środę 28 bm. wyjątkowo o godz. 8. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

27046a) **Tow. Terminatorów przy kościele św. Trójcy.** Zebranie zarządu obu oddziałów w środę, o godz. 7.45 w biurze przy kościele. Dla ważności spraw wszyscy członkowie zarządu winni się stawić bez wyjątku. **Prezes.**

Tow. śpiewu „Halka". Zebranie plenarne odbędzie w czwartek 29 bm. o godz. 8 wiecz. w Ognisku. O godz. 7 zebranie zarządu. Członkowie czynni stawią się dziś w wtorek o godz. 4.15 w kościele Serca Jezusa, a w czwartek o godz. 8.45 rano w kościele Św. Trójcy.

27122a) **Baczność Grono Teatralne.** Przypomina się wszystkim członkom, iż zebranie odbędzie się w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej dnia 27 bm. o godz. 6 wiecz. Celem wyboru nowego zarządu i udzielenia dalszych informacji. Miłośników sztuki zapraszam o zapisanie się do naszego grona. Przyjmujemy inteligentnych statystek i statystów.

Za komitet:

Wł. Świetlik. **M. Kordana.**

27109a) **O. P. N. „Naprzód".** W wtorek dnia 27 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie na sali Plac Piastowski nr. 8. Ze względu na bardzo ważne sprawy obecność członków pożądany. Goście mile widziani. **Kierownik.**

27099a) **Związek Pracowników Kupieckich.** W środę dnia 28 bm. o godz. 8-mej wieczorem w hotelu Lengninga schadzka koleżeńska. Wstęp tylko dla członków. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

27094a) **Sokół Bydgoszcz V Okole—Wilczak.** Zebranie zarządu i kierowników oddziałów odbędzie się w środę dnia 28 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Kaubego (IV śluza). Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet konieczny. **Skutecki, prezes.**

Zebranie filji prac. w Elekrowni i tramwaja Chrześc. Z. Z. odbędzie się we wtorek, dnia 27. bm. wiecz. o godz. 8. w lokalu p. Żółkiewicza ul. Śniadeckich narożnik Sienkiewicza. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

26912a) **Podoficerowie Rezerwy.** We wtorek, dnia 27. bm. o godz. 7. odbędzie się miesięczne zebranie w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej. Na porządku dziennym ważne sprawy. O jaknajliczniejsze przybycie uprasza **Zarząd.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Do Gruczna. Przedstawiona nam sprawa ma zabarwienie czysto osobiste, i dlatego listu nie zamieścimy. Radzimy udać się z odpowiedniem zażaleniem do Kuratorjum Szkolnego w Toruniu.

Dr. S. Kr. Golibroda dziękuje serdecznie za motywy, które w niedzielę zużyje. Faktycznie taka injekcja buljonowa bardzo mu się przyda!

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. 0 C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
25. 10. 1. poł.	43,5	9,9	10	N. 0,6
25. 10. 9 wiecz.	49,7	9,9	10	S. 4,2
26. 10. 7 rano	57,7	6,9	10	S. 2,9

Temperatura doby ubiegłej: średnia 9 5 najwyższa 11 najniższa 6.6 Wysokość opadu 12,2

Ogólny charakter pogody dość mglisty i ciepły, zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, duże jedynie na północnym wschodzie kraju, tamże możliwe deszcze, słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków połud. po-wschodnich i południowych, w górach możliwe wiatr halny.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

O możliwościach powiększenia obiegu pieniężnego.

IV.

Oceniając w przybliżeniu na punkty każdą z wymienionych dodatnich i ujemnych stron, otrzymamy niewątpliwie w bilansie wysokie saldo stron dodatnich. W ostatecznym wyniku możemy więc zawnioskować, że orzeczony sposób zaciągania pożyczek zagranicznych byłby dla kraju o wiele korzystniejszy, niż sposób zwykły, ogólnie dotąd praktykowany. Pozostaje jednak jedno „ale", jeden zarzut, który jakkolwiek wspólny dla wszystkich pożyczek zagranicznych, nie może być pominięty i pozostawiony poza obrębem rozważeń. Zarzut ten mianowicie dotyczy wysokiego haraczu, który przy uzyskaniu pożyczek musi być wypłacony pośredniczącym w transakcji bankom zagranicznym tytułem agio. Skutkiem tego kredyt zagraniczny staje się w istocie drogim i uciążliwym, — bezpośrednio dla tych, którzy z tego kredytu korzystają, pośrednio dla całego narodu. Jest to jednak w ogóle rzeczą nieuniknioną, — jeżeli się nie potrafi obejść bez cudzej pomocy, więc pomoc ta musi być zazwyczaj sowicie opłaconą. Nasuwa się wszakże w konsekwencji powyższego wniosku pytanie: czy rzeczywiście stanowczo nie możemy wyjść z naszej ciężkiej sytuacji o własnych siłach, a musimy szukać oparcia w pomocy, z zewnątrz idącej. Potrafiliśmy przecież wybrnąć z bagna inflacji o własnych siłach i chociaż następnie zagrzęźliśmy w kałuży nędzy pieniężnej, to dlaczegobyśmy nie mogli i z tej kałuży wydrapać się na suchą drogę bez pomocy zagranicznej linki ratunkowej, którą następnie musielibyśmy drogo opłacić?

Logicznie umotywowana odpowiedź na te pytania musiałoby być poprzedzaną szeregiem teoretycznych rozważeń o istocie odrębnego znaczenia pieniędza w stosunku do innych wartości majątkowych, posiadanych przez naród. W celu jednak uniknienia rozciągłości takich rozważeń, musimy je zredukować do zaznaczenia, że ogólnie przyjęta zasada posiadania zabezpieczającego pokrycia dla emitowanych w państwie banknotów w złocie lub pełnowartościowych walutach, ma racjonalne uzasadnienie tylko przy warunku nieograniczonej wymiany tych banknotów na złoto. O ile zaś taka wymiana z jakich bądź przyczyn faktycznie nie ma miejsca, więc i warunek posiadania bezwzględnie ruchomego zabezpieczenia traci swe podstawowe uzasadnienie, ponieważ owo ruchome zabezpieczenie staje się w tym wypadku faktycznie nieruchomym i może być z równą racją zastąpione przez wszelkie inne nieruchome zabezpieczenie majątkowe. Podobny właśnie stan rzeczy widzimy obecnie w Polsce: złotych pieniędzy wcale nie mamy w obiegu, a wobec kurczenia się zapasu walut w Banku Polskim, możemy przewidywać, że niezadługo nastąpić musi całkowite unieruchomienie reszty tego zapasu, nie spowodowując wszakże, przy warunku umiejętnie skierowanej polityki finansowej skarbu, dewaluacji banknotów złotowych na rynkach zagranicznych. Mamy więc precedent dla wnioskowania, że zaspokojenie panującego obecnie u nas głodu pieniężnego mogłoby być osiągnięte za pomocą emisji znaków płatniczych, zabezpieczonych majątkiem nieruchomym. Najwięcej odpowiadającą naszym warunkom formą zabezpieczenia możemy uważać zabezpieczenie hipoteczne. Jeżeli na podstawie powyżej orzeczonych rozważeń uznaliśmy tę formę zabezpieczeń zupełnie wystarczającą w stosunku do zagranicznych pożyczek, więc z tem większą racją możemy przyznać ją również odpowiednią i dla zapewnienia trwałej wartości znaków płatniczych, przeznaczonych dla obiegu wewnątrz kraju. Po wyprowadzeniu takiego wniosku, możemy przystąpić do naszkicowania zarysu projektu zwalczenia naszych niedomagań finansowych własnemi siłami bez pomocy zagranicznych lekarzy. Zasadnicza podstawa tego projektu jest utworzenią orzeczonego już powyżej W. Z. Z., który po zorganizowaniu się, otwiera własny bank hipoteczny, uskuteczniający następnie wszystkie operacje długoterminowego kredytu dla członków W. Z. Z. Ponieważ jednak w rozważanym obecnie wypadku nie istnieje już podstawa finansowa w postaci zagranicznego kapitału, więc uzyskanie funduszów zakładowych powinno być oparte na podstawach wzajemnego kredytu, skutkiem czego W. Z. Z. przekształca się we „Wszechpolskie Zrzeszenie Związków Wzajemnego Kredytu Hipotecznego" — W. Z. Z. W. K. H., albo w skróceniu — W. Z. K. H. Ogólne zasady, na których ma być oparta organizacja i funkcjonowanie banku W. Z. K. H., mogą być do pewnego stopnia wzorowane z ustaw zwykłych towarzystw wzajemnego kredytu. Kapitał zakładowy banku W. Z. K. H. ufunduwuje się ze składek członkowskich, wysokość których uzależnia się od sumy pożądanego kredytu i wynosić może np. 10 % tego kredytu. Składki się przyjmuje preliminaryjnie bez sprawdzania wartości objektów, mających być zabezpieczeniem przyszłych kredytów, które następnie się uznaje na podstawie orzeczeń szacunkowych i zahipotekowania objektów majątkowych. Udzielane pożyczki bank wypłaca klijentom — członkom w części procentowymi listami zastawnymi, w części zaś obiegowymi bonami płatniczemi, które w większych odcinkach mogą być również procentującymi. Oczywiście, ilościowy stosunek listów zastawnych i bonów będzie uzależniony od zapotrzebowania ze strony klijentów banku na te lub owe walory, można jednak z góry przewidywać, że zapotrzebowanie na bony musi być wyższe niż na listy zastawne, a ponieważ z natury rzeczy stopa procentowa listów zastawnych musi być wyższą, niż procentujących bonów płatniczych, więc, większe zapotrzebowanie na te ostatnie będzie korzystniejszym zarówno dla banku, jak i dla członków W. Z. K. H. Dla zabezpieczenia trwałej wartości obiegowej bonów płatniczych, bony te muszą być przyjmowane przez skarb i wszystkie instytucje rządowe, nie wykluczając wpłaty podatków, na równi z banknotami Banku Polskiego według nominalnej wartości bonów.

Skutkiem takiego zagwarantowania ze strony rządu, byłaby odrazu sparaliżowaną wszelka akcja zniżkowa giełdy i byłoby zapewnione zaufanie do nowego znaku płatniczego szerokich mas społecznych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 26. 10. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	15,50—16,50
Jęczmień browarny	21,50—22,50
Mąka żytnia 65% wł. worka	27,00—28,00
Mąka żytnia 70% z workami	26,00—27,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	36.00—39,00
Ospa żytnia	—
Ospa pszenna	10,00—11,00
Pszenica	22,00—23,00
Owies	17,50—18,50
Ziem. jad.	2,90—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	2,10—2,20

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26. października 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	5,98	6,00	5,96
Holandja	241,46	242,23	240,02
Londyn	29,10	29,17	29,03
Paryż	24,35	24,41	24,29
Praga	17,83	17,87	17,79
Szwajcarja	115,57	115.86	115,28

Pożyczka konwersyjna 43½%
Pożyczka złotowa 70%
Pożyczka dolarowa 66%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%

Ceduła urzędowa z dnia 26. października 1925 r.

Poznań.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 1,90
6% listy zbożowe Poznan. Ziem. Kredyt. 4,00.
5% Pożyczka konwersyjna 0,28 za 1 złoty).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Bank Kwilecki, Potocki i Ska I—VIII em. 3,00
Bank Przemysłowców I—II em. 2,15.
Bank Zw. Spółek Zarobkowych I—XI em. 4,30

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Goplana I—III em. 1,20.
Bracia Stabrowcy (Zapałki) I. em. 1.00.

Prawdziwą
przyjemnością jest czysta i dobra książka; możesz otrzymać w wypożyczalni „Lektora" przy ul. Gdańskiej 141 (26704

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11. (25508

Dentysta
Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

„Progress"
ul. Gdańska 31/32, II p. Biuro korespondencyjne i przepisywania na maszynach. Odpisy, listy handlowe, wnioski, reklamacje, referaty gospodarcze. Tłómaczenia z języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego i t. d. (25193

Haft
maszynowy i mereżki wykonuje dobrze i tanio E. Czachlowa, ulica Gdańska 130, parter lewo. (23968

12 fotografji
3 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44. (27056

Szory
i półszorki tanio do nabycia oraz wykonuję wszelkie reperację siodlarskie. Żywert, Jagiellońska 4. (27030

Baczność!
Dla gospodyń, osiedliłem się jako tkacz przyjmuje len do przędzenia i przędzę do rorobienia, wyrabiam różne płótna, wymieniam za wełnę bardzo korzystnie. Józef Giebelta, Mrocza ul. Dworcowa 2, (obok polskiej szkoły). (27055

Sprzedam

pozostałe jeszcze z wyprzedaży (Wełniany Rynek 12) całkowicie lub pojedyncze ubrania, spodnie, kamizelki, jopki i bluzki po wyjątkowo nizkich cenach i przyjmuję nadal każdą pracę w zakres krawiectwa wchodzącą. (26990
Jan Janicki,
zakład mód męzkich, ulica Jezuicka 6, II ptr.

SPRZEDAŻE

Na raty!
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubranka dziecięce
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27100
Lucjan Szulc,
Długa 65.
Na raty!

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885 (26…

80 domów
od 4—150.000 zł., kilkadziesiąt majątków od 30—1000 mórg, fabryki, interesy handlowe poleca i przyjmuje nowe oferty. Szarek, Dworcowa 90. (27080

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż Taszycki, Dworcowa 13. tel. 780. (23026

Taniej nie kupisz!
58 mórg pszennej ziemi w tem 10 mórg łąki z torfem z kompletnym inwentarzem, żywym i martwym za 5 500 zł. 76 mórg pszennej ziemi w tem 10 mórg łąki z torfem, budynki masywne z kompletnym inwentarzem, żywym i martwym za 8.000 zł. i wiele innych bardzo korzystnych objektów tak wiejskich jak i miejskich, posiada Biuro Pogoń, Bydgoszcz. Dworcowa 80, I piętro

1000 mórg
majątek podmiejski, dochodowy, kompletnie zagospodarowany, na sprzedaż, wpłaty 75.000 zł. W szacunku przyjąć mogę dom. Wiadomość telefonicznie nr. 1079 (27057

Kamienica
III piętrowa, nowa z ogrodem owocowem 100 drzew, oficyny stajnie i t. p. w mieście powiatowem na Pomorzu. Zamienię na kamienice z interesem w Bydgoszczy lub sprzedam za 35.000 zł. Zgłoszenia Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Wiatrak
2-gankowy, 10 mórg roli z budynkami, przy kolei, na sprzedaż. Cena 13.000 zł. Wrzesiński, Łopienno pow. Wągrowiec. (36659

Fabryka
cukrów i czekolady, w pełnym biegu, bardzo tanio na sprzedaż. Zgł. pod „Nr. 184" do Dzien. Bydg. (27104

Restauracja
z urządzeniem i pomieszkaniem w dobrem punkcie zaraz do odstąpienia. Cena 4.000 zł.

Interes
dobrze prosperujący przy Dworcowej do odstąpienia wraz z towarem za cenę 4.000 zł.

Rzeźnictwo
i skład z urządzeniem, warsztat z maszynami przytem mieszkanie i różne obikacje w powiatowem mieście za cenę przystępną do oddania. Zgłoszenia Dworcowa 80, I, Biuro Pogoń.

Skład
2 pokoje z kuchnią z urządzeniem na sprzedaż. Wiad. w Dz. Bydg. (27073

Restauracja
przy największym hotelu w jednym z największych miast na Pomorzu, dobrze prosperująca z kompletnem urządzeniem zaraz na sprzedaż z powodu wyjazdu. Wiadomość w Dzien. Bydg. (26642

Skład
w rynku, nadający się na wszystko zaraz korzystnie do oddania, jak również wiele innych poleca Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80, I ptr.

Salon
fryzjerski, damski i męski i perfumerja, sprzedam ewentualnie przyjmę wspólnika, duże miasto, punkt pierwszorzędny. Zgłoszenia Bydgoszcz, Dworcowa 80, Biuro Pogoń.

Szkielety
leżakowe i kanapowe sprzedaje Fabryka Buczyna, Bocianowo 4 (26916

Sypialnie
dębowe i jadalnie sprzedaje bardzo tanio i na raty. Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33 (27003

Dom
z ogrodem, bez długu na sprzedaż. Brzozowa 19. (27039

Bufet
i kredens bardzo tanio na sprzedaż. Pomorska nr. 40. (27111

Jabłek
około 80 ctr., dobre gatunki na sprzedaż. Adr. wskaże Dz. Bydg. (26976

Sprzedaje
najlepsze śmietankowe masło po niskich cenach. Milanowski, Śniadeckich 21. (27076

Szafy
dębowe i olszowe tanio na sprzedaż. Pomorska nr. 40. (27031

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskazanie mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (18468

Okazyjnie!
Zegar stojący, czarny dąb, angielski styl, podwójne bicie „bim bom" zaraz korzystnie na sprzedaż. Garbary 11, I p. (27091

Bocznica
kolejowa, oparkaniona, z kantorem i telefonem okazyjnie na sprzedaż. Wiadomość „Tepege" S. A. ul. Jezuicka 7/8, od godz. 9.30—11. (27084

Sypialka
dębowa bardzo tanio na sprzedaż. Pomorska 40. (27110

2 gięte lustra
(Lochspiegel) 125 cm wysokie, 65 cm. szerokie tanio na sprzedaż. W. Szelmeczka, Inowrocław (27058

Gołębie
rasowe, rower na sprzedaż zaraz. Godziny popołudniowe. Reja 2, wiła. (27083

Chrzan
5 ctr. na sprzedaż. Ul. Brzozowa 3. (27114

Piec kaflowy
przenośny (szamotowy), szafy i otomanę sprzedam. Aleje Mickiewicza 2, parter lewo. (27097

KUPNA

Mleko
w małych i dużych partjach wprost od producentów, kupuje za gotówkę Polonja Sp. So. Oddział mleczarni Św. Trójcy 5. (26934

Kupię
skrzynki oszklone na kramnice oraz mosiężne urządzenie do okna wystawnego. W. Szelmeczka, Inowrocław. 27058

Skład
spożywczy z mieszkaniem, możliwie w centrum, kupię natychmiast. Agenci wykluczeni. Spieszne oferty proszę nadesłać do Dz Bydg. pod „K. U." (27096

Wartościowe
skrzypce sprzeda za każdą przystną cenę. Gdzie wskaże Dz. Bydg. 27094

Kupię
dom lub wilę w Bydgoszczy Szczegółowe oferty proszę nadsyłać pod „250—300" do Dz. Bydg. (27044

LEKCJE

Kto
udziela gruntownie lekcji języka polskiego. Zgł. pod „Młody 18" do Dz. Bydg. (27087

Lekcje tańca!
Poszukuje się mistrza tańca obeznanego z najnowszemi tańcami, któryby udzielał lekcyj tańca w dwuch małych miasteczkach. Oferty upr. Hotel Dworcowy. Margonin. (26202

POSADY

Rutynowaną
kasjerkę obeznaną z książkowością i dzielną ekspedjentkę do składu rzeźnickiego poszukuje się od 1. 11 br. Oferty z odpisami świadectw i podaniem pensji pod „B. S. B. 101" do Dz. Bydg. (27029

Zarząd
kasyna oficerskiego Szkoły Pilotów poszukuje kwalifik. o dobr. referencjach gospodyni i służącej do pomocy w kuchni. Zgł. do zarządu w kasynie na lotnisku między 9—14. (27038

Człowieka
starszego, samotnego przyjmie Lecznica Miejska w Bydgoszczy. Pierwszeństwo mają ci, którzy już pracowali u chorych. (27120

Mam
ucznia piekarskiego do odstąpienia. Apolinary Barth, Warszawska 21. (27059

Zdolny
młodszy książkowy, bilansista poszukuje posady stałej lub chwilowej od 1. XI. 25. Wymagania skromne. Łask. of. uprasza się pod „Zdolny 18. W." do Dz. Bydg. (27052

Chłopak
do posyłek potrzebny. Fabryka Stempli, Pomorska 13. (27070

Panienka
do biura potrzebna Fabryka Stempli, Pomorska 13. (27034

10 panienek
do szycia płaszczy damskich mogą się zgłosić A. Cwi, I-sza Wytwórnia Konfekcji Damskiej. Król. Jadwigi 13. (27107

Szofer
kawaler, trzeźwy z dobremi świadectwami poszukuje posady, miejscowość obojętna Łask. zgł. pod „Trzeźwy" do Dzien. Bydg. (27044

Inteligentna
panna, z zawodu krawcowa, znająca także haft, szuka posady do dzieci u lepszego państwa, może wyręczyć panią domu, tylko na wyjazd. Łask. of. pod „Inteligentna" do Dzien. Bydg. (27098

Młody
lat 26, żonaty, poddany Polski, w polskiem i niemieckiem w słowie i piśmie, który już rok pracował jako urzędnik powiatowy, z beznagannym charakterem, poszukuje posady jako pisarz podwórzowy na majątku lub w biurze albo jako lokaj zaraz. Zgłosz. przyjm. Antoni Schmidt, Dąbrówka, poczta Drożdżenica, powiat Sępólno. (26962

Kucharz
lub kucharka może się zaraz zgłosić. Wiadom. „Wenecja", ul. Śniadeckich 29, (27103

Doświadczona
panienka, dokładnie obeznana z gotowaniem, może się od 1. XI. zgłosić. Dworcowa 20, I. (27117

Pomocnik
biurowy z kilkuletnią praktyką, zwróciwszy z wojska szuka posady, Oferty do Dzien. Bydg. pod „Z wojska". (26973

Szukam
posady jako wyręczycielka domu, rozumie także krawieczyznę, wyjeżdżam z Bydgoszczy. Of. pod „Wyręczycielka" do Dzien. Bydg. (27045

Uczennica
techniczno-dentystyczna która rok i 8 mies., się już uczyła poszukuje miejsca celem dalszego wyuczenia. Oferty pod „T. R." do Dz. Bydg. (27113

Nauczyciel
b. szkół powszechnych, przyjmie posadę nauczyciela domowego do przygotowania dzieci (poprawa stopni, początki francuskiego) do szkół średnich od I do IV kl. Zgł. pod „Nauczyciel domowy" do Dz. Bydg. (24512

Fryzjerka
dzielna w swoim zawodzie poszukuje zajęcia po za domem po przystępnych cenach. Panie, które chcą być czesane, proszę o złożenie ofert pod „Fryzjerka" do Dzien. Bydg. (27074

Poszukuję
posady jako bufetowy lub stołowy z dobremi świadectwami zaraz. Sitkowski, Świecie n/W Młyńska 8. Pomorze. (27035

Szofer
trzeźwy i sumienny, obeznany z wszystkiemi typami samochodów europejskich oraz Fordem, przyjmie zaraz posadę na większym majątku lub w mieście. Of. pod „R. B." do Dzien. Bydg. 27067

Rutynowany
bławatnik, siła rzutka, pracowita, z kilkunastoletnią praktyką dekoruje gustownie wystawy, ostatnio na samodzielnem stanowisku szuka z powodu redukcji jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania bardzo skromne. Łask. of. pod „R. W. 100" do Dz. Bydg. (27068

Szofer
dzielny, żonaty, mechanik poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Oferty do Dzien Bydg. pod „Dzielny szofer 555". (27066

Praktykę
roczną na wsi ukończyłem, w branży zbożowej i korespondencji obeznany, szukam miejsca na wsi lub interesie zbożowym, mam lat 21, wolny od wojskowości. Of. proszę skierować do Apteka pod Lwem, Bydgoszcz-Okole. 27060

Panienka
lat 18, z dobrze ukończonym kursem handlowym poszukuje posady w biurze, lub do dzieci, gdzieby również pomogła w biurze. Łask. zgł. pod „2100" do Dzien. Bydg.

DZIERŻAWY

3 Sale
fabryczne do wydzierżawienia. Bocianowo 4. (26017

Lokal
parterowy, przy ul. Jezuickiej nadający się na biuro, składnicę itp., z garażem, telefonem, świeżo odnowiony, z kompletnem urządzeniem biurowem, do odstąpienia. Wiadomość „Tepege" S. A., ul. Jezuicka 7/8, od godz. 9.30 do 11-tej. (27085

Większy
skład zaprow. bławat i galanterja z urządzeniem, mieszkaniem, centralne ogrzewanie, położ. w głównej ulicy wydzierżawię nadal zaraz. Józef Sikora, Skórcz, telefon 23. Pomorze. 27046

Dzierżawy
od 300—600 mórg dobrej ziemi poszukuje się natychmiast. Zgł. z warunkami przyjmuje Władysław Rachuj, Ostrówki pow. Chodzież. (26844

Stajnie
na kilka koni, szopy oraz plac nadający się na interes opałowy lub t. p. wydzierżawię zaraz częściowo lub razem. Zgłosz. ul. Sowińskiego 1. (26580

Dzierżawa
35 morgowe gospodarstwo prywatne dobrej ziemi, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym do wydzierżawienia zaraz, 4 kilometry od większego miasta, do przejęcia potrzeba około 3.000 zł. Zgłoszenia Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I.

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pokojowe z wanną, jasne, od grudnia potrzebne. Czynsz za rok z góry. Zgłoszenia pod „A. B." do Dz. Bydg. (26893

Poszukuję
natychmiast mieszkanie 2—3 pokoje z kuchnią bliżej centrum miasta ewentl. zamienię. Łask. of. do „Par" Dworcowa 72, pod „Mieszkanie". (27108

Poszukuję
2—3 pokoje z kuchnią płacę czynsz z góry na rok, wprost od gospodarza. Geham, Grunwaldzka 25. (27115

Próżnych
ładnych 2 względnie 1 pokoju w śródmieściu poszukuje ze światłem, opałem, obsługą, ewent. z utrzymaniem, najchętniej przy rodzinie z Małopolski. Szczegółowe oferty do Dz. Bydg. pod „Mieszkanie dla bankowca. (27125

Poszukuję
2—3 pokojowego mieszkania, płacę czynsz za rok z góry. Zgł. Sroka, Gdańska 50, 4—6 po poł. (26813

Poszukuję
mieszkania 4—5 pokoj. z elektr. oświetleniem w śródmieściu. Czynsz według umowy za rok rok z góry. Oferty pod „J. B." do Dzien. Bydg. (27082

POKOJE

Pokój
umebl. do wynajęcia. Gdańska 35 ptr. prawo. (26935

Pokój
z całodziennem utrzymaniem lub bez dla inteligentnego pana do wynajęcia. Urocza 2, II ptr prawa strona. (26991

Poszukuję
2 umeblowanych pokoi z używaniem kuchni. Okolica obojętna. Łask. zgł. pod „Sw. A." do Dzien. Bydg. (27095

Pokój
dobrze urządzony, światło elektryczne przy ul Reja 3 II ptr. dla solidnych osób do wynajęcia. (26815

2 pokoje
umeblowane do wynajęcia. Kordeckiego 15. (27093

Pokój
umebl. do wynajęcia. Poznańska 23, II ptr. lewo. (27090

2—3 pokoje
umebl. z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia Paderewskiego 7, III ptr. lewo. (27069

1—2 pokoi
ładn. umebl. z całk. i dobrem utrzymaniem dla 2 intel. panien lub panów do wynajęcia od 1. XI. Gdańska 67, I p. (27062

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 17, I ptr. pr. (27047

Pokój
słoneczny do wynajęcia. Paderewskiego 7, II l. (27041

Pokój
umeblowany dla małżeństwa, osobne wejście z używaniem kuchni lub nie do wynajęcia. Sienkiewicza 19, parter. (27072

Pokój
umeblowany frontowy osobne wejście do wynajęcia od 1. XI. Sienkiewicza 19. (27032

Pokój
dobrze umebl. dla 1—3 panów do wynajęcia. Hetmańska 18, II pr. (27085

Poszukuję
w śródmieściu pokoju na parterze lub pierwszym piętrze, zapłacę dobrze. Wiadomość w Dzien. Bydg. dla „S W. 6". (27037

Pokój
umebl. dla lepszego pana do wynajęcia. Pierwszeństwo mają panowie oficerowie, ul. Chełmińska 14, ptr. lewo. (27049

Pokój
do wynajęcia. Śniadeckich 29, I ptr. lewo przy Placu Piastowskim. (27053

Pokój umebl.
z używaniem kuchni lub bez od 1. 11. do wynajęcia. Gdańska 82, I p. l. (27651

2 pokoje
umebl. dla 2 lub 3 osób do wynajęcia. Gamma nr. 7, II. (27119

2 pokoje
dobrze umeblowane do wynajęcia. Aleje Mickiewiewicza 1, II prawo. (27122

Pokój
umebl., frontowy, z osobnem wejściem, dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Jasna 3. (27112

Pokój
umebl. dla lepszego solidnego pana do wynajęcia. Siemiradzkiego nr. 4, I p. l. (27169

Pokój
umeblowany jest do wynajęcia. Vogel, Wilczak, Malborska 8, II p. (27118

Pokój
frontowy, umeblowany, z pianinem i utrzymaniem do wynajęcia Przyjmę uczni. Błonia nr. 2 II lewo. (27039

2 pokoje
dla dwuch przyjacieli do wynajęcia. Müller, Dr. Emila Warmińskiego 2. (27088

Pokój
frontowy umeblowany do wynajęcia. Dr. Emila Warmińskiego 3, II p. prawo. (27092

Pokoje
umebl. do wynajęcia. Grosse, Zduny 17. (27086

Pokój
dla pani do wynajęcia. Pomorska 6, I ptr. lewo, (27077

Pokój
umebl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 6 I ptr. lewo. (27078

ROZMAITOŚCI

Wdowa
lat 35, posiada umeblowanie na 2 pokoje i 5 tysięcy majątku, pragnie poznać pana w celu matrymonjalnym. Panowie od lat 37 do 48 na lepszych stanowiskach, wojskowi i wdowcy nie wykluczeni. Anonimów nie przyjmuje się. Panowie raczą nadesłać swe of. do Dz. Bydg. pod „M. S. 550". (27073

Warszawianin
inteligentny właściciel nieruchomości w Bydgoszczy przyjmie kilka domów w administrację warunki przystępne. Oferty z podaniem adresów pod „Administracja" do Dzien. Bydg. (27071

10—15000 zł.
pożyczki poszukuję na rok, gwarancja I hypoteka na majątku ziemskim obecnej wartości 200.000 zł. Zwrot w dolarach po kursie. 1 dolar = 5,18 zł. Wysoki procent. Zgłoszenia pod „10—15.000" do Dzien. Bydg. (26986

300—400 zł.
pożyczki poszukuję na 3 miesiące, dam wysoki procent i pełne gwarancje. Łask. of. do Dzien. Bydg. pod „Pewność 1538". (27106

Poszukuję
wspólnika z kapitałem 600 zł. Oferty do Dzien. Bydg. pod „D. L." (27034

5—10000 zł.
na wysoki procent i gwarancję hipoteczną według dolara poszukuje. Zgł. upr. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (26928

5—30 tys. zł.
na I hipotekę na 4-piętr. dom z sklepami przy głównej ulicy potrzebne. Of. pod „Dom 800" do Dzien. Bydg. (26926

Współwłaściciela
czynnego do powiększenia fabryki z kapitałem 15—20 tysięcy, zaraz poszukuje. Of. pod „Gotówka" do Dz. Bydg. (26997

Zagubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Józefa Wiśniewskiego unieważniam. (26966

Dziecko
(9 miesięczną dziewczynkę) porządnych rodziców oddam na własne. Adres wskaże Dz. Bydg. (27054

Zgubiono
torebkę z zawartością 22 zł. i wykaz osobisty, metrykę urodzenia i fotografję Elizy Zajdler. Uczciwego znalazcę uprasza się tylko o zwrot dokumentów i fotografji w Dz Bydg. (27124

Ostrzeżenie!
Ostrzegam przed kupnem krzeseł, stołów oraz wszelkiego inwentarza należącego do restauracji V-ta Śluza. Za długi porobione przez wspólniki p. Perlika, nie odpowiadam. Władysław Maselkowski, współwłaściciel. (27121

W sobotę rano zakończył swój pracowity żywot mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, teść i dobry dziadek

mistrz kołodziejski

Augustyn Ringert

w 77 roku życia.

O czem zawiadamiają o ciche współczucie prosząc

Anna Ringert z domu Rhein i dzieci.

Bydgoszcz-Czyżkówko, dnia 27. 10. 25.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28. 10. o godz. 3-ciej popoł. z domu żałoby, Czyżkówko, Grunwaldzka 8 b. 27081

Dnia 24. 10. 25 zakończył pracowity żywot nasz długoletni kolega

mistrz kołodziejski

Augustyn Ringert

Pamięć Jego u nas nie zaginie.

Cech stelmachsko-kołodziejski Bydgoszcz

z pol. **Modlibowski.**

Pogrzeb odbędzie się w środę, o godz. 3-ciej popoł. z domu żałoby. (27105

Podziękowanie.

Z okazji śmierci **syna naszego, ś. p. ks. Alojzego Krausego,** wikarego w Sępólnie, doznaliśmy tak dużo dowodów szczerego współczucia, co szczególnie przy pogrzebie się okazało, że nie jesteśmy w stanie, każdemu z osobna podziękować. Dlatego wyrażamy na tej drodze wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób się do upiększenia obchodu pogrzebu przyczyczynili, nasze najserdeczniejsze **„Bóg zapłać"** a mianowicie Wiel. Duchowieństwu, Towarz. śpiewu św. Cecylji i członkam Różańca św. za piękny śpiew w kościele i ozdobienie kościoła, Tow. śpiewaków za wykonany śpiew przy grobie, szkołom z nauczycielstwem i wszelkim Towarzystwom kościelnym i świeckim, biorącym udział w pogrzebie i wszystkim, którzy ofiar dla naszego kochanego, drogiego Zmarłego nie szczędzili. Nigdy nie zapomnimy szlachetności i wspaniałomyślności Sępólna.

Lubichowo, dnia 20 października 1925 r.

Janostwo Krausowie.

27651)

Ogłoszenie.

W poniedziałek 9 listopada 1925 r. o godz. 12 będę sprzedawać w drodze dobrowolnej **publicznej licytacji w mej kancelarji w Kartuzach przy ulicy Parkowej nr. 4**

nieruchomość Kartuzy karta 246 położoną przy ul. Kościerskiej nr. 4 składającą się z **budynku mieszkalnego o 4 mieszkaniach dwupokojowych z kuchniami, z chlewa ze stodołą, oraz 3 morgów ogrodu.**

Reflektantom udzielam informacji w biurze.

26702) **Kazimierz Krygowski,** adwokat i notarjusz.

Licytacja.

W dniu **28 października** br. o godzinie 11-ej rano odbędzie się na dziedzińcu **Urzędu Akcyzowego w. m. przy ul. Jagiellońskiej nr. 23** sprzedaż licytacyjna

2 koni z uprzężą i wozami.

27126) **Urząd Akcyzowy.**

Czy odnowiłeś przedpłatę?

Wyrok skazujący

podrabiaczy naszych „Sternwolle"

Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Karny wyrokami z dnia 7 Maja 1925 r. /Nr. sprawy 1. 3. K. 139 r. 1925 i 1. 3. K. 123 r. 1925/ uznał pewnych osobników jako winnych, że w swych przedsiębiorstwach w Łodzi świadomie i wbrew prawu opatrywali swoją przędzę wełnianą etykietami i znakami

gwiazd i nazwą **„Sternwolle"**

które to znaki **stanowią naszą wyłączną własność** i z tego powodu Sąd na mocy § 221 U. P. K. 776—792 K. K. i § 121 i 122 Prawa z 5 lutego 1924 r. winnych skazał na grzywnę i koszta sądowe, i nadto zarządził

wszystkie podrobione etykiety zniszczyć.

Zawiadamiając o tem publicznie, ostrzegamy handlujących przędzą wełnianą i fabrykaujących przed podrabianiem, kupnem, sprzedażą i rozpowszechnianiem podrabianych, fałszowanych „Sternwolle"; każdego bowiem, który „Sternwolle" podrabia, albo rozpowszechnia, będziemy sądownie ścigać.

Zwracamy także uwagę kupujących na te podrobione „Sternwolle".

NW&K

Prawdziwe „Sternwolle" mają pełną wagę i opatrzone są marką fabryczną tu przytoczoną — marką

Gwiazdy,

FABRIK-ZEICHEN

która to marka znana w całym świecie jako nasz znak towarowy i również w Państwie Polskim jako nasza wyłączna własność, przez odpowiednie Władze jako nasz znak towarowy zatwierdzona została.

Zamówienia na nasze prawdziwe „Sternwolle", przyjmują zastępcy nasi — firmy:

A. Ferber, Kraków, Sławkowska Nr. 4 }
A. Ferber, Warszawa, Leszno Nr. 6 } für Kongreß-Polen
Karol Feinberg i A. Ferber, Łódź, Zawadzka 44 }
Otto Steinbach, Gdańsk, Jopengasse Nr. 4 } für Danzig und Pommerellen
Max Blauert, Danzig, für Danzig.

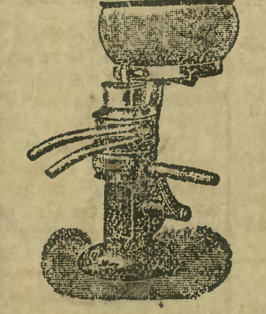
Norddeutsche Wollkämmerei & Kammgarnspinnerei w Bremie

za siebie i w imieniu koncernu:

Sternwoll-Spinnerei Bahrenfeld G. m. b. H., Altona-Bahrenfeld
Neudeker Wollkämmerei u. Kammgarnspinnerei A.-G., Neudek
Lahusen i Co., Gesellschaft m. b. H., Wien.

27040

8671



MILENA

MILENA

wirówka do mleka z wkładką talerzową

W dobroci i wykonaniu niedościgniona.

W rozmiarach od 45 do 320 litrów.

Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.

Bracia Romme, Bydgoszcz

Św. Trójcy 14 b. Telef. 79.

Płacę najwyższe ceny

za **wszelkie skórki i włosie końskie.** Garbuje i farbuje wszelkie skórki. Mam na składzie różne skórki, także zagraniczne. (24507

Wilczak, Malborska 13.

10000 zł.

i więcej zaciągnę na hipotekę. Zgłoszenia kapitalistów pod „124" do filji Dzien. Bydg. Toruń, Szeroka 46. (26824

Krowy

świeżo po ocieleniu i wysoko cielne zaraz tanio na sprzedaż. (27099

Feliks Aleksander, Sienkiewicza 7.

Auto

gotowe do wyjazdu na sprzedaż pod korzystnemi warunkami na odpłatę. Zgł. pod „Auto" do Dz. Bydg. (27048

Poszukuję celem kupna (27116

samochód

limousine, 6 osobowy nowego typu, mało używany renom. firmy, z wszelk. wygodami. Zgłoszenia

„Fema". Bydgoszcz, ulica Warmińskiego 6.

Nowoczesna Szkoła Filmowa

w Bydgoszczy

pod artystycznem kierownictwem

Stefana Morozowicza.

PROGRAM: (27065

mimika, plastyka, charakteryzacja, GRA FILMOWA i sporty.

Zapisy codziennie od godziny 4—7 wieczorem w cukierni p. Jasińskiego, ul. Gdańska 159. — Z chwilą otwacia szkoły w niej samej. —

Świeże kiszki!

Każdy wtorek i czwartek od godziny 4-tej po południu

kiszki z kaszy, z bułek, wątrobianki i salcesoniki.

A. Chwiałkowski,

mistrz rzeźnicki, **ul. Dworcowa nr. 81.**

DRUKARNIA BYDGOSKA

wyd. Dziennika Bydgoskiego

Poznańska 39 Tel. 315

wykonuje

wszelkie druki i prace introligatorskie

od skromnych do najkwintn

Fasolę

białą i kolorową kupuje w większych i mniejszych ilościach (27042

K. KUJAWSKI

Bydgoszcz, ul. Kordeckiego 27.

Kit szklarski

pod gwarancją na czystym pokoście

26834) dostarcza

wagonowo i w mniejszych partjach

Hurtownia Farb

Jan Kapczyński

Tel. 371 i 283. TORUŃ Łazienna 28.

Adres telegr.: „Hurtfarb".

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na listopad 1925 r.** za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **listopad 1925** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

...................................., dnia .... 1925.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na listopad 1925 r.** za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **listopad 1925** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

...................................., dnia .... 1925.

podpis: ....